Nr 503. Kraków, Niedziela 8. Listopada 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
w jednorazowej przesyłce poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
w dwurazowej	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcaycs, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 9 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ofenzywa austryacka na Podkarpaciu.

II.

.... w Karpatach, 28 października.

W okolicy miasta, ku południu i zachodowi, w kierunku między Bolechowem i Skolem, oraz w kierunku Drohobycza, trwała kanonada gwałtowna. Poszczególne oddziały wojska posuwały się tam i napowrót, pomiędzy Nieruchowem na trakcie drohobyckim a Dobrowlanami na lwowskim trakcie. Ciągle tychsamych ludzi, wozy, działa widziało się z powrotem. Przez całą noc z 17 na 18 jeździły podwody bez przestanku w tensam sposób, tam i z powrotem. Był to, zdaje się, fortel, by armię austryacką wprowadzić w błąd co do liczby cofających się wojsk. Sztab generalny kilkakroć wyjeżdżał całkowicie i wracał automobilami napowrót. Nie ulegało wątpliwości, że Moskale zostali ze wszystkich stron osaczeni i starają się którędyś przebić. Tylko karabiny ręczne i karabiny maszynowe od czasu do czasu trzeszczeć poczynały na nowo. Wojska nasze siedziały za górą i w lesie, gdzie miały dobre pokrycie. Moskale tworzyli tyralierską linię na otwartych polach. Strzelanina ta kosztowała nas 7 ludzi straty, Moskali około 300.

W niedzielę, 18 października, o godzinie 11 w nocy opuścił miasto ostatni pijany feldwebel rosyjski. W poniedziałek przed południem panowała całkowita cisza. Żadnego żołnierza nie można było w mieście obaczyć. Rozpuszczono nawet pogłoskę, że wszyscy zbiegowie wraz ze sztabem generalnym pod Mikołajowem poddali się austryackiej armii. O godzinie 11 przed południem wkroczyły do miasta pierwsze patrole austryackiej piechoty. We wtorek przed południem wjechał komendant dywizyi, generał Hofmann. Przy wjeździe do miasta przyjmowany był uroczyście przez delegacyę. Odepchnął jednak sucho wszelką paradę.

— Nie potrzeba nam żadnej parady — powiedział. — Musimy teraz pracować!

Przewidywanie generała sprawdziło się.

O godzinie 3 po południu rozległ się nagle strzał armatni. Patrzano na siebie ze zdziwieniem. Zdziwienie przemieniło się jednak natychmiast w panikę, gdy posłyszano, że pierwszy szrapnel pęka w mieście. Dwa działa, które ustawione były na wzgórzu we wsi Podhorce, na wschód od miasta, poczęły bez najmniejszego powodu bombardować nieufortyfikowane miasto. Oddano około 30 strzałów. Jeden murowany dom parterowy rozwalony został szrapnelem, kilka naruszonych, 35 mieszkańców przez szrapnele lżej lub ciężej ranionych. W ten sposób dawali poznać Moskale, że są zdecydowani na wszystko. Wymienione dwa działa zostały wprawdzie wieczorem zdobyte przez ukraińskich strzelców, którzy z nienacka natarli od tyłu, wraz z 40 kozakami, którzy stanowili ich osłonę. Był to jednak początek tylko gwałtownego boju.

Moskale wrócili z wielokroć wzmocnioną liczbą pod miasto. Liczono ich teraz na jakich 70 tysięcy ludzi. Jak wspomniano już mianowicie połączyli się zbiegowie z odłamkiem rozbitej pod Przemyślem armii. Tych ostatnich pchały gwałtownie naprzód ścigające nasze wojska. Przez 8 dni słyszano w Stryju bez przerwy, dzień i noc, odległy stłumiony grzmot. Były to działa, ustawione na wysokiej górze w Podbużu, pośrodku między Drohobyczem a Samborem, które wtórowały śmiertelnym zapasom. Goniono Moskali przez Sambor i Stary Sambor, Podbuż, Jakubową Wolę, Rychcice, Medenicę. Miano ich wziąć we dwa ognie. Napór był jednak zbyt gwałtowny i za wczesny. Austryacka brygada, która operować miała w okolicy Drohobycza w kierunku ku Stryjowi, nie mogła wejść w czucie z brygadą sąsiednią. Cała linia frontu od Borysławia aż po Bolechów—Neudorf została odepchnięta. Odwrót odbywał się przez wieś Modrycz, Stebnik, Dobrogostów do Ułyczna i Gastendorfu. Nieprzyjaciel następował cofającym się na pięty. Od Stebnika począwszy, osłaniały odwrót szerokie lasy, które Moskale ostrzeliwali, celując coraz dalej, tak, że szrapnele szły za naszymi krok w krok, spóźniając się jednak ciągle. Gdy nasi znaleźli się w okolicy wsi Orów, zobaczyli się nagle otoczonymi zewsząd przez Moskali. Z jednej strony stały działa, z drugiej karabiny maszynowe. Nastał już zmierzch, gęsta mgła rozpostarła się naokół. Wolne przejście pozostawało już tylko przez szczyt Biełewo, 773 m. wysokości. Pomysł ten jednak wydawał się szalonym. Prowadzono za sobą cały tren. Mimo to, odstawiono do każdego wozu po 30 ludzi, którzy wozy wyciągnęli w górę. Rano brygada znalazła się w dolinie Stryja, we wsi Korczynie. Brygada była ocalona.

Na brygadę tę czekano w Stryju z największem upragnieniem. Odosobnione, nie mogły nasze wojska, jakkolwiek wspierane przez następną brygadę, która ciągnęła od Bolechowa, dotrzymać placu. Trzeba zważyć, że nieprzyjaciel był wielekroć silniejszy. Moskale mieli pozycye dobrze chronione, wyszukane już przedtem, w lesie dobrowlańskim i dobrzańskim. Nasi natomiast znajdowali się na otwartych polach. We środę, 21 października, stałem obok oficerów sztabu generalnego, którzy przyjmowali rozkazy i posyłali je dalej. Patrzyłem przez szkła na bitwę. Każdego żołnierza w tyralierskiej linii można było całkiem dokładnie na polu odróżnić, podczas gdy Moskalom działa nasze nie mogły wyrządzić żadnej szkody. Nadto żołnierze nasi byli znużeni. Maszerowali gwałtownymi marszami po 40 kilometrów dziennie. W Stryju mieli dostać 4 dni odpoczynku, tymczasem dostali się odrazu w najgorętszą walkę.

Nasza linia frontu rozciągała się od gościńca drohobyckiego aż do brzegu rzeki Stryja. Na lewem skrzydle stały działa pod nieruchowskim lasem, linia kolejowa leżała pod drohobyckim torem kolejowym. Centrum znajdowało się przy budce kolejowej na szlaku lwowskim, oraz na przedmieściu Łany. Lewe skrzydło sięgało aż do kolejowego mostu na chodorowskim szlaku. Była to linia spiczasta, utworzona przez budowę samego miasta. Albowiem miasto stanowi wązki, długi pasek, ciągnący się wzdłuż rzeki Stryja. Centrum, które wybiegało z linii, stanowiło punkt jej najsłabszy. Gorące to były dni. We czwartek rano rannych było ponad 500 ludzi. Szpital powiatowy, oraz wojskowy szpital były całkowicie przepełnione. Rannych trzeba było rozmieszczać po domach prywatnych.

Rano we czwartek stałem na moście drohobyckim, wiodącym ponad kolejowym torem. Jest to punkt wysoko położony, z którego można było przeglądnąć całe pole walki. Czułem się zupełnie bezpiecznie. Nagle zaczęto przemieszczać na centrum wojska, które się znajdowały na lewej flance. Pośród małej grupki domków pojawił się patrol ułański. W tejże chwili zagrzmiało działo i szrapnel rozpękł się ponad głowami jeźdźców, w odległości 300 kroków od mostu. Poczęliśmy z mostu uciekać. Najgwałtowniejszym galopem przepędziło przez most jedno działo, konie z brzuchami, wyciągnionemi przy ziemi. Pędziło za niem drugie, ale zostało już trafione szrapnelem i rozbite. Cztery konie padły. Szrapnele gwizdały i jęczały, pękały nad naszemi głowami, przenosiły dalej, padały na tren, który znajdował się na skolskim gościńcu, wpadały do miasta. Kilka domów poczęło płonąć. Wielu mieszkańców w ucieczce zostało ranionych i zabitych.

Przez dni następne trwała walka na przestrzeni Lubieńce — Synowódzko Wyżne. Wojska nasze obsadziły drugą linię wzgórzy, która się rozciąga po prawym brzegu Stryja. Przedłużenie tej linii stanowią wzgórza na lewym brzegu potoku, który wpada do Stryja. Lewe skrzydło tedy zaczyna się przy wsi Podhorodce i biegnie przez Kruszelnicę i Korczyn. Centrum znajduje się w Synowódzku Wyżnem, prawe skrzydło sięga aż po wsie Trochanów i Pobuk przy drodze polnej ku Bolechowu, która co prawda jest kamienista i pełna wybojów. Przez to cofnięcie się umożliwiono zetknięcie się brygad, które operować miały wspólnie pod Stryjem. Dalej ma ta linia bojowa tę korzyść, że można ustawicznie dowozić posiłki koleją, która funkcyonuje prawidłowo aż po Synowódzko Wyżne. Wreszcie zważyć należy i tę nie najmniejszą korzyść, że wojska nasze posiadają teraz pozycye dobrze osłonione, podczas gdy nieprzyjaciel musi atakować. Wiadomo zaś powszechnie, że straty strony atakującej zawsze są większe, niż atakowanej.

W tej chwili, kiedy walka trwa jeszcze, nie mogę oczywiście z łatwo zrozumiałych względów podać nic dokładniejszego co do obecnego stanu naszych sił. Należy tylko zaznaczyć, że stosunek sił całkowicie się zmienił na naszą korzyść. Obiega nawet pogłoska, że Moskale cofnęli się znowu na poprzednie swoje pozycye z tamtej strony miasta. Nie ulega wątpliwości, że tu wreszcie ofenzywa rosyjska znajdzie swój koniec i że teraz zacznie się ofenzywa austryacka na terytoryum rosyjskiem.

T. D.

Sytuacya wojenna w Królestwie i Galicyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 listopada.

Urzędowo ogłaszają 7 października:

Położenie na północno-wschodnim placu boju jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, generał-major.

Atak floty niemieckiej na wybrzeże Anglii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Londyn, 8 listopada.

„Daily Telegraph“ pisze w sprawie pojawienia się eskadry niemieckiej koło Yarmouth:

Przedsięwzięcie to i śmiałość jego udowodniły, że **nasza flota nie daje pełnej osłony przed napadami.** Albo trzeba mieć większe siły zbrojne na morzu, albo na lądzie.

Sprawozdawca marynarki „Timesu“ pisze: Operacye okrętów wojennych były czynem śmiałym i udowodniły, że eskadra niemiecka nie opuściła swej podstawy i może dotrzeć do naszych wybrzeży, nie dostając się pod obserwacyę patroli angielskich. Interesującym momentem jest, jak eskadra niemiecka przedostała się przez pola minowe. Rybacy zeznają, że **Niemcy przejechali drogą wolną od min i tą samą drogą wrócili.** Jest jasnem, że nieprzyjaciel zna tę drogę i jeszcze inne, które prowadzą przez szerokie pola minowe.

Odparcie Rosyan pod Jarosławiem.

Wiedeń, 8 listopada.

„N. Fr. Presse“ zamieszcza pod datą 6 b. m. następujący prywatny telegram swego korespondenta wojennego, ocenzurowany i zatwierdzony przez biuro prasowe c. i k. ministerstwa wojny:

Nasze wojska odrzuciły rosyjską armię pod Przemyślem poza linię Sanu, poczem na przestrzeni Radymno - Medyka - Szirok wywiązały się walki pozycyjne. Trwają one do dziś. Prawe skrzydło austryackie za pomocą dobrze przez artyleryę przygotowanych szturmów piechoty zdołało dotrzeć do Starego Sambora i dalej. Również w centrum bitwy w Galicyi mają nasze wojska powodzenie, mimo, że Rosyanie otrzymują wciąż posiłki, a swoją artyleryę i piechotę oszańcowali w sposób fortyfikacyjny.

Na północnem skrzydle usiłowały znaczniejsze siły rosyjskie przebić się w kierunku od Radymna do Jarosławia. Wysiłek ten jednak dotychczas nie miał większych sukcesów.

Nasza taktyka w Królestwie Polskiem osiągnęła to, że rosyjska armia została odwiedzioną od swego planu wykonania głównego ataku na wschodnią niemiecką granicę i ze wszystkiemi swojemi siłami została przywiązaną do wyznaczonego przez nas frontu.

Stosunek Austro-Węgier do Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 listopada.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przynosi wywiad swego współpracownika z byłym namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii, księciem Wedlem, który, jak wiadomo, był przez dziewięć lat attaché wojskowym w Wiedniu, a później przez pięć lat ambasadorem w Wiedniu. Rozmowa dotyczyła wyłącznie stosunków Austro-Węgier z Niemcami. Książę Wedel odwołał się na słowa wielkiego kanclerza rzeszy niemieckiej, który powiedział, że gdyby Austro-Węgry nie istniały, to trzebaby je było stworzyć. Podkreślił znaczenie monarchii w centrum Europy i wskazał, jak mylne były przypuszczenia zagranicy, że z powodu niebezpieczeństwa zatargu ujawnią się przeciwieństwa, istniejące między poszczególnymi ludami monarchii. Rzeczywistość zadała temu kłam.

Ks. Wedel przypomniał następnie, jak wiele Austro-Węgry uczyniły dla sprawy pokoju, jednakże nie mogły dłużej znosić prowokacyj niespokojnego sąsiada. W końcu zaś zauważył: Chociaż Słowianie w Austryi i Węgrzech, jak ich stanowisko w obecnej wojnie udowadnia, odrzucili z całą stanowczością od siebie wszelką myśl dostania się pod panowanie czy też opiekę Rosyi, chociaż Słowianie na Bałkanach co raz bardziej powątpiewają w błogosławieństwo panowania rosyjskiego, to przecież decydujące zwycięstwo Rosyi zakwestyonowałoby nietylko istnienie Austro-Węgier, ale w dalszem następstwie oznaczałoby niebezpieczeństwo także dla państwa niemieckiego. Oby Bóg nas od tego uchronił. Mam silne zaufanie, że Niemcy i Austro-Węgry, do których przyłączyła się obecnie także Turcya, opierając się na słusznej sprawie swej i waleczności dzielnych armij, mimo ogromu nieprzyjaciela będą zwycięsko walczyły i osiągną dla Europy dobrodziejstwo trwałego pokoju.

Niemieccy lotnicy nad Anglią.

„Vossische Zeitung“ donosi:

„Bapaumer Ztg. am Mittag“, gazetka polowa, wydawana we francuskiem miasteczku Bapaume dla wojsk niemieckich, zamieszcza takie doniesienie: Porucznik oddziału lotniczego Caspar i nadporucznik Roos przelecieli kanał między Calais a Dover **i rzucili na fortyfikacye nadbrzeżne tuż na zachód od Dover dwie bomby.** Są to w tej wojnie pierwsi lotnicy niemieccy, którzy przelecieli kanał.

Według „Kölnische Ztg.“ z 26 października, jeden niemiecki aeroplan wojsk, stojących w północnej Francyi, przeleciał kanał i na północ od Dovru rzucił dwie bomby. Po podróży, która trwała 5 i pół godziny, aeroplan wrócił cało.

Po bitwie na wodach chilijskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bordeaux, 8 listopada.

„Petit Parisien“ donosi z Londynu:

Według telegramu z Valparaiso, **flota japońska ścigała krążowniki niemieckie, które wydały dywizyi angielskiej bitwę na wodach chilijskich.**

Londyn, 8 listopada.

Dzienniki donoszą:

Parowiec „Suderlandu Vinebranch“ został przez krążownik „Leipzig“ na wybrzeżu chilijskiem zdobyty i zatopiony. Załoga znajduje się w bezpieczeństwie.

Londyn, 8 listopada.

„Exchange Tel. Comp.“ donosi z Waszyngtonu:

Według urzędowego sprawozdania posła amerykańskiego w Chile, **krążownik angielski „Glasgow“ został internowany w Chile.**

Londyn, 8 listopada.

Poselstwo chilijskie podaje do wiadomości, że rząd chilijski poczynił zarządzenia celem przestrzegania neutralności i używa okrętów wojennych, aby okręty handlowe państw, prowadzących wojnę, które jadą przez wody terytoryalne, eskortować. Zastosowano to do parowców kupieckich angielskich „Ortega“ i „Ornsey“.

Przypuszczalny plan wojenny Turcyi.

O możliwych operacyach wojennych Turcyi w obecnej wojnie podaje „Neue Freie Presse“ następujące wywody swojego współpracownika wojennego:

Turcya ma obecnie następujących nieprzyjaciół: Na lądzie Rosyę nad granicą armeńsko-kaukaską, tudzież Anglię w Egipcie; na wodzie flotę rosyjską na morzu Czarnem i flotę anglo-francuską na morzu Egiejskiem. Przy obliczaniu sił własnych i nieprzyjacielskich otrzymuje Turcya następujący wynik:

Uwzględnimy najpierw Kaukaz. Główne siły rosyjskie związane są w Królestwie Polskiem. Na Kaukazie mogą w najlepszym dla

Z dziejów starego Krakowa.

(Rocznik Krakowski. Tom XVI. Wydawnictwo Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Kraków. 1914. Str. 258 — quarto.)

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa z dumą usprawiedliwioną spoglądać może na plon szesnastoletniej swojej działalności. Przoduje ono wszystkim pokrewnym towarzystwom miłośników zabytków na ziemiach polskich, nie tylko zasługą inicyatywy, i ogromem pracy i plonu dostarczonego, ale przedewszystkiem metodą organizacyi pracy, fachowem historycznem przygotowaniem swoich współpracowników i korespondentów i wartością naukowo wyzyskanego plonu.

Szesnaście już zszeregowanych na półkach bibliotecznych roczników krakowskich oraz dopełniająca ich zawartości cyfra sześćdziesięciu przeszło tomików „Biblioteki krakowskiej“, to chlubne tej pracy świadectwo, to plon kulturalnego wysiłku grona powołanych historyków i miłośników, dający na pożytek idących pokoleń zrąb wielkiego gmachu historyi starego Krakowa. A ta historya miasta, to cząstka nieodłączna historyi narodu i jego kulturalnego rozwoju, to pomnik dorobku wieków, świadectwo wpływów, które tę kulturę kształtowały, to wgiądnięcie w pracę ducha narodu, która w miastach polskich znajdowała najsilniejsze oparcie i grunt do rozwoju.

Ogłoszony świeżo XVI. „Rocznik krakowski“ przynosi w trzech źródłowych rozprawach materyał najściślej z historyą starego Krakowa związany, ale obchodzący ze względu na metodę opracowania raczej fachowych historyków, jak szersze koła miłośników przeszłości podwawelskiego grodu.

Prof. Jan Ptaśnik, poświęcający swe pióro od dłuższego czasu pracom nad przeszłością mieszczaństwa krakowskiego, rozpoczyna księgę tę pracą p. t. „Studya nad patrycyatem krakowskim wieków średnich“.

Jestto druga część rozprawy, rozpoczętej w jednym z ostatnich roczników, wskrzeszającej przeszłość patrycyatu krakowskiego w świetle źródeł archiwalnych. Po wiadomościach o wójtowstwach i sołectwach, jakie skupiały się w rękach mieszczan krakowskich w pierwszym okresie średniowiecza, cytuje autor w niniejszem studyum tych przedsiębiorców kopalnianych, których poprzedniemi pracami nie objął, a którzy z łaski i hojności królów obok dzierżaw kopalnianych otrzymywali dzierżawę ceł. Obydwa te zyskowne procedery, przeważnie dziedzictwem z ojca na syna przechodzące, stały się źródłem nietylko wielkich bogactw poszczególnych rodzin mieszczańskich krakowskich, ale przy wzroście dobrobytu i majątków, stały się genezą patrycyatu krakowskiego, który zwolna, czasem drogą małżeństw, nierzadko drogą uzurpacyi torował sobie drogę do rodzin szlacheckich i szlacheckich klejnotów. Świadczy o tem obce pochodzenie herbów, jak Amadejowa, Biberstein, Geralt, Gerlach, Gryf, Korczbork, Larysza, Lewart, Ossorya, Roma, Stemberk, Tekela, Waldorf etc. Długosz np. przytacza, że na 102 przez siebie cytowanych herbów polskich, prawie trzecia część do obcego pochodzenia się odnosi. Herby te są własnością rodzin mieszczańskich, których członkowie z małego początku przyszedłszy „nie wiadomo na jakiej podstawie „nobiles“ są tytułowani, a kiedy się im nagani szlachectwo, umieją znaleźć świadków, przysięgą stwierdzających ich starodawne szlacheckie pochodzenie“.

Ten cały wywód o uzurpowanem szlachectwie rodzin mieszczańskich krakowskich, uzasadnia autor cytatami z aktów, notujących liczne wyroki procesowe o szlachectwo. Na tem podłożu dobrobytu, osiąganego drogą dzierżaw kopalnianych, celnictwa, przedsiębiorstw górniczych: tz. „bachmistrzostwa“, mieszczaństwo dochodzi do fortun olbrzymich a stąd do szlachectwa, nie rzadko właściciele takich bachmistrzostw stają się głowami rodzin szlacheckich, ba, nawet magnackich, gdy staną się właścicielami wielkich obszarów ziemskich. Przykładem są rodziny Wojszyków, Jordanów, Stojowskich, Borków, Bochnerów (protoplaści Wielopolskich).

Ewolucya rodów szlacheckich, biorących źródło z nabytych majątków i w następstwie tego uzyskiwanych godności, jest ta sama w przeszłości, co i dzisiaj. A na pochwałę tej przeszłości dodać trzeba, że owi kupcy i przemysłowcy, którzy w czasach średniowiecza stawali się szlachtą czy nawet magnatami, chociaż prawie wyłącznie rekrutowali się z cudzoziemców, ze względu na jedność religijną bardzo szybko łączyli się na trwałe z narodem, dostarczając mu zdrowych i silnych jednostek.

Na poparcie i ilustracyę tego wywodu autor przechodzi kolejno historyę kilku wybitnych rodzin patrycyuszowskich krakowskich, o których przechowały się zapiski w księgach miejskich i dokumentach. A więc mówi o Zawichostach, Ruthenach, Nigrach, Tarnawskich, Serafinach, Borkach, Noldenfosserach, Kreidlerach, Kesingerach, Salomonach. Z historyi tych rodzin przeziera ciekawy szmat dziejów starego Krakowa i pada jasny promień światła na mało dotąd znane stosunki gospodarcze miasta i kraju.

W zakończeniu rozprawy jest w osobnym rozdziale garść szczegółów o domu mieszczańskim polskim z wieku XV-go. Najpierw ciekawa wiadomość o sposobie zabudowywania ulic, które nie miały wytycznej linii regulacyjnej, ale występowały w niesymetrycznych konturach naprzód i wstecz rzucane — co dawało może malowniczy obraz pejzażu architektonicznego i pewną rozmaitość motywów, ale nie było niepraktycznem ze względu na ciasnotę ulicy i brud. Bruki i trotoary, które na zachodzie powstały w połowie XIV wieku, u nas powstają później tj. w początkach XV wieku, zaczem idzie pewne dążenie do zewnętrznej estetyki ulic i domów.

Wewnętrzny rozkład ubikacyj w domach mieszczańskich i ich urządzenie wzięły pierwowzór z niemieckich domów, stąd powstały utarte nazwy izba czyli „sztuba“, komnaty, posiadające kominki tz. „Kemenate“ czyli „caminata“, pokoje nieogrzewane (camera — Kammer), kuchnie, komórki na węgiel (Kohlkammer) itd.

Prototypem dla domu mieszczańskiego była chata czy dwór wiejski, a zmiany, w biegu czasu wprowadzone, były wynikiem potrzeb miejskich i względów praktyczności. Tak więc parter domu otrzymuje przeznaczenie na sklepy, warsztaty, kantory, oficyny na składy, buduje się głębokie, obszerne piwnice dla kupców lub bogatych mieszczan. Akta wójtowskie krakowskie przekazały cały szereg opisów domów, sporządzonych przez specyalnie do tego naznaczonych urzędników tz. „firtelników“. W opisach tych znajdują się także ciekawe szczegóły o wewnętrznem urządzeniu domów i używanych sprzętach. W inwentarzach spadkowych rodzin krakowskich z XV w. spotkać można interesujące wyliczenie sprzętów, naczyń szklanych, miedzianych i cynowych ozdób srebrnych i złotych, i zwierciadeł, dopełniające obrazu wewnętrznego urządzenia domu krakowskiego mieszczanina, patrycyusza lub pospolitego rzemieślnika w XV wieku.

Rosyi, a najgorszym dla Turcyi wypadku znajdować się tylko słabsze siły rosyjskie, gdy Turcya może tam rzucić przemagające siły. Stan liczebny wojsk tureckich trzeba oszacować co najmniej na 500.000 do 600.000 ludzi. Wojska te są w zupełności gotowe do boju.

Ile sił tureckich trzeba wysłać na Kaukaz, ażeby mieć stanowcze powodzenie, później wyjaśnimy. Kaukaz jest krajem bogatym, którego ludność jest tego samego wyznania co Turcy. Gdyby nawet Turcya nie myślała o stanowczem zajęciu Kaukazu, nie chcąc wolnym ludom górskim narzucać nowego panowania, to samo oderwanie Kaukazu od Rosyi byłoby dla caratu wielkim ciosem. Rosya przez 130 lat walczyła, ażeby podbić Kaukaz. Obecne walki, rozgrywające się nad granicą armeńsko-kaukaską, są wstępem do większej akcyi wojennej.

Wyprawa do Egiptu będzie bardzo trudna. Nie odgrywa tu roli siła nieprzyjacielska, gdyż obecnie w Egipcie znajduje się 15.000 do 20.000 wojska, lecz główna trudność stanowi odległość celu operacyjnego, tudzież pustynia, którą trzeba przebyć. Przy użyciu kolei Skutari—Aleppo—Damaszek aż do miejscowości Szamie jako stacyi wyładowania, trzebaby jeszcze przebyć 250 kilometrów drogi przez pustynię do kanału Suez, dążąc na Akabę.

Co znaczy taki pochód przy braku wody, można sobie wyobrazić. W tym wypadku nie ma co porównywać zwyczajnej karawany, dążącej przez pustynię, z wojskiem, liczącem 50.000 do 100.000 ludzi. Ale wyprawa taka jest wykonalna przy celowej organizacyi. Co prawda, trzeba na to sporo czasu. Wedle ostatnich wiadomości, Turcya poważnie myśli o takim planie. Gdyby akcya podobna miała tylko ten wynik, że Turcya zapanowałaby nad kanałem Suez, albo zniszczyłaby go, to już poniosłaby Anglia klęskę nieobliczalną. Oddziałałaby ona szybko na Indye. Wiedzą o tem najlepiej Anglicy i dlatego ostrzeliwali Akabę, która jest przedsionkiem Egiptu. Odcięcie Anglii od Indyj przez zamknięcie, względnie zniszczenie kanału Sueskiego, byłoby zdarzeniem światowej doniosłości.

Przechodząc na wodny teren bitwy, pomówimy o morzach Egiejskiem i Lewantyńskiem. Ostrzeliwanie wejścia do Dardanelów przez zjednoczone okręty francuskie i angielskie jest dowodem, że Anglia i Francya mogą pokusić się o sforsowanie Dardanelów. Nie ulega wątpliwości, że flota turecka naraziłaby się na pewną i stanowczą klęskę, gdyby wypłynęła z Dardanelów i zetknęła się ze zjednoczoną flotą anglo-francuską. Byłoby to samobójstwem.

Wobec tego pozostanie flota turecka poza bramą warowną Dardanelów, przed którą z utęsknieniem czatują na łup okręty angielskie i francuskie. Tu nasuwa się pytanie, czy możliwem jest sforsowanie Dardanelów. Ponieważ można twierdzić stanowczo, że za rządów Enwera paszy jako ministra wojny forty wzdłuż cieśnin zostały wzmocnione i otrzymały nowoczesne działa, więc sforsowanie Dardanelów należy uważać za niemożliwe, nie mówiąc już o minach podwodnych. Ale przypuścimy nawet dla teoretycznej pewności, że flota nieprzyjacielska przedarłaby się na morze Marmara. Wynik byłby ten, że padłyby tu i owdzie pociski na wybrzeże, czyniąc wielki huk bez żadnego skutku. Dzisiaj wobec wojsk tureckich okręty francuskie i angielskie nie mogłyby wysadzić na ląd ani jednego żołnierza. Za niedawnych czasów „starej“ Turcyi taka impreza floty nieprzyjacielskiej byłaby groźna, obecnie jest bezcelową. Ażeby stanąć przed Konstantynopolem, trzebaby sforsować Bosfor, co znowu trafiłoby na niezwyciężone trudności. Słowem podobne przedsięwzięcie nawet w razie powodzenia spowodowałaby olbrzymie i niepowetowane straty w okrętach.

Na morzu Czarnem już w pierwszej fazie konfliktu Turcya wzięła górę nad Rosyą. I to jest „punctum saliens“ położenia na terenie wojny pomiędzy Turcyą a trójporozumieniem: panowanie nad morzem Czarnem. Jeżeli Turcya zapanuje nad tem morzem, to otworzą się jej dalekie perspektywy. Jako pani morza Czarnego, wysadzając wojska na wschodnie i północno-zachodnie wybrzeża, może Turcya stanowczo wpływać na walki w Kaukazie. Może także wojska swoje przewieźć na wybrzeża północne, ażeby rozwinąć wielką ofenzywę wprost przeciwko armii rosyjskiej.

Zwycięstwo na tym terenie wojny byłoby podstawą odrodzenia się Turcyi. A dzisiaj to zwycięstwo byłoby pewnem. Turcya może wysłać po 100.000 wojska do Kaukazu i Egiptu, a 300.000 do 400.000 ludzi wysadzić na ląd w rejonie Odesy i stamtąd przedsięwziąć ofenzywę w kierunku północno-zachodnim.

Ewakuacya m. Krakowa.

Z Magistratu m. Krakowa otrzymaliśmy wczoraj następujący komunikat:

C. i k. Komenda twierdzy zawiadomiła Magistrat, że wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa zamknięcia twierdzy, mają bezzwłocznie opuścić Kraków ci wszyscy, których wzywała do tego c. i k. Komenda twierdzy obwieszczeniem swem z dnia wczorajszego.

Powtarzamy, że wyjazd kilkudziesięciu tysięcy osób z Krakowa jest konieczny. W myśl zarządzenia dyrekcyi kolei północnej odchodzą następujące pociągi:

Odjazd z peronu dworca głównego:

Pociąg pocztowy	Nr.	36	odjazd	6.50 rano
„ „	„	56	„	9.38 „
„ „	„	68	„	1.14 pop.
„ „	„	100	„	7.38 w.
„ „	„	112	„	10.02 nocą.

Odjazd z nowego dworca towarowego:

Pociągi ewakuacyjne	Nr.	42	odjazd	8.02 przedp.
„ „	„	54	„	10.26 „
„ „	„	66	„	12.50 „
„ „	„	78	„	3.14 pop.
„ „	„	90	„	5.38 „
„ „	„	102	„	8.02 „
„ „	„	114	„	10.26 „
„ „	„	6	„	12.50 w nocy

Z Podgorza Bonarki od 7 listopada:

Pociąg ewakuacyjny	Nr.	114	odj.	8.36 przedp.
„ „	„	118	„	11.22 „
„ „	„	122	„	2.10 pop.
„ „	„	126	„	4.36 „

Pociągu ewakuacyjne kursują od 7 listopada codziennie; jadący z Krakowa będą przewiezieni do Przerowa, z Podgórza-Bonarki do Węgierskiego Hradiszcza (Ungarisch Hradisch).

Ruch pociągów ewakuacyjnych rozpoczął się 6 listopada, godz. 4-ta po południu.

Ludność nie dostatecznie zaprowiantowana, która do 11-go listopada nie opuści twierdzy, zostanie przez komisye ewakuacyjne — ewentualnie siłą — poza obręb forteczny wydaloną.

Ruch ewakuacyjny. Wczoraj rano rozpoczęło czynności szesnaście komisyj, kontrolujących zapasy żywności u mieszkańców miasta. W skład takiej komisyi wchodzi oficer, urzędnik magistratu, urzędnik policyjny, wreszcie z komisyą chodzi kilku żołnierzy. Komisye obchodzą mieszkania tych lokatorów, u których jeszcze nie skontrolowano zapasów żywności, dalej te mieszkania, gdzie lokatorów uznano za niedostatecznie zaopatrzonych w żywność lub też nie mających zapasów. Rodziny, które nie uzupełniły lub nie zgromadziły potrzebnych zapasów żywności, otrzymują polecenie natychmiastowego wyjazdu z miasta. Komisye nie wchodzą do tych mieszkań, w których wydano poprzednio kartki z potwierdzeniem zaprowiantowania. Komisye badają zapasy z ogromną ścisłością i wydają polecenia obowiązujące.

Przez cały dzień wczorajszy zgłaszano się do magistratu po legitymacye na wyjazd po zniżonych cenach, pociągami, odchodzącymi z dworca osobowego. Na dworzec towarowy może się zgłaszać publiczność bez biletów i do wagonów ewakuacyjnych ma wstęp bez kart jazdy.

W mieście wre gorączkowa praca nad przygotowaniem do wyjazdu. Wyjeżdżają rodziny urzędnicze, dalej zamożniejsze rodziny adwokatów, lekarzy, kupców i t. d. Wieczorem na tutejszym dworcu osobowym panował zwiększony ruch. Poczekalnia II klasy, restauracya, peron i hala, gdzie się mieszczą kasy do sprzedawania biletów, były przepełnione odjeżdżającą publicznością. Wyjeżdżali, jak wspomnieliśmy, ludzie zamożniejsi. Uboższa ludność wyjedzie prawdopodobnie w dniach najbliższych.

Wyjazd Krakowian byłby ogromnie ułatwiony, gdyby zatrzymano dwunasto-godzinne pociągi do Wiednia. Ewakuacyę miasta przeprowadzonoby w krótszym czasie, gdyby te pociągi przywrócono. Byłoby to wielkie dobrodziejstwo dla osób chorych i starszych, zmuszonych do wyjazdu.

Dzisiejszej nocy wszystkie pociągi, odchodzące z dworca osobowego, były przepełnione odjeżdżającymi pasażerami. Dzisiaj spodziewać się należy jeszcze większego ruchu na obydwóch dworcach, który wzmagać się będzie z każdym dniem do oznaczonego ostatecznego terminu. W twierdzy zostaną tylko ci, którzy mają silne nerwy i wystarczające zapasy żywności na wypadek oblężenia. Tym razem ewakuacya będzie z całą stanowczością masowo przeprowadzoną w jak najkrótszym czasie.

Tym, co odjeżdżają.

W szeregu zarządzeń wojskowych, mających na celu skuteczną obronę Galicyi przed nieprzyjacielem, przyszła kolej na ewakuacyę Krakowa. Miasto nasze po raz drugi więc w dziejach tej wojny przechodzi przesilenie ewakuacyjne, aby dać większą swobodę ruchów wojskom austryackim. Żywimy przekonanie, że i tym razem, tak jak poprzednio, z faktem ewakuacyi Krakowa złączy się ponowny rozmach zwycięski armii austryackiej, której niewyczerpana odporność przeciw przemocy liczebnej w dotychczasowej kampanii chlubnie się wykazała. Ci tedy, którzy Kraków opuszczają, mają ufność, że dzieje się to tylko na czas niejaki; ci, którzy zostają, dają tej ufności jeszcze bezpośredniejszy wyraz.

Jedni i drudzy mają różne motywy swego postąpienia; jedni muszą wyjechać, drudzy muszą zostać, albo też jedni mówią sobie, że wyjechać bezpieczniej, drudzy, że zostać wygodniej. W każdym razie jednak fakt, że tysiące stałych mieszkańców Krakowa opuszcza ten gród ze ściśniętem sercem, nie jest faktem tego rodzaju, żeby nad nim bez kilku słów refleksyi przejść do porządku dziennego.

Ci, co odjeżdżają, żegnają się ze ścianami swych domów, ze swoimi sprzętami, z warsztatem swej długoletniej pracy, — jeszcze jeden wzrok rzucony ku Wawelowi, jeszcze jeden spacer po rynku, aby pożegnać cudne Sukiennice i strzelistą wieżę Maryacką i krakowską kampanilę: ratusz, jeszcze jedno przylgnięcie duszą do tego wszystkiego, — a potem gwałtowne szarpnięcie jej, powrót w twardą rzeczywistość i wsiadanie do pociągu, aby z jego okien jeszcze posłać murom Krakowa ostatnie pożegnanie. W takich razach osoby i rzeczy, z któremi się żegnamy, jakby dopiero w ostatniej chwili odsłaniały swą głęboką wartość i znaczenie; zrośnięcie się z ziemią ojczystą, przywiązanie do niej i ukochanie czuje się silniej niż kiedykolwiek. Troska o bezpieczeństwo własne i swoich najdroższych, obawa o przyszły los, ustępuje na drugi plan wobec myśli o kraju rodzinnym, — o tej ojczyźnie ściślejszej, której smukłe wieże w miarę oddalenia się pociągu w mgle się zacierają, — a potem o tej ojczyźnie szerszej, tej najprzód, której żyzne pola zorane krwawym, bezpłodnym pługiem wojny, ciągną się teraz przed oczyma, — a potem tej, która się za wciąż ruchomymi teraz kordonami armat i wojsk ku nam to zbliża, to oddala, — tej zwłaszcza wschodniej, która od nas nagle odcięta została, jak kiedy w kopalni zalew wody odetnie i zamknie część górników, tak, że zaledwie czasem jakiś słaby znak życia od nich dochodzi.

Ludzie, którzy się z sobą żegnają, mają sobie nieraz wiele do powiedzenia, wiele o przeszłości, wiele o przyszłości, dusza ich pełna jest przeczuć i jasnowidzeń. A jednak właśnie z tego powodu wiele rzeczy między nimi niedomówionych zostaje, więcej mówią oczy niż usta, a milczenie wymowniejsze jest niż jakiekolwiek słowa. Ci więc, co zostają w Krakowie, odprowadzając myślą tych drogich Krakowian, którzy odjeżdżają, cały natłok swych myśli i uczuć kładą w proste słowa: Żegnajcie i rychło wracajcie do szczęśliwego, zawsze polskiego Krakowa!

„Z dymem pożarów“.

Pieśń płynie wolno... Zrazu zwiewna, cicha —
Jako pszczół leśnych złotoskrzydły rój
Co do kwietnego nadfruwa kielicha,
Gdy słońca spływa na tę ziemię znój....
Pieśń płynie wolno... Zrazu lekkie drganie,
Jako od wiatru kołysany kwiat,
I poszept cichy... Jak jęk, jak płakanie —
Jako muśnięcie jedwabistych szat.....
Jak szmery leśne wśród mglistych oparów
Tako się zjawiaa pieśń — „Z dymem pożarów“.

Pieśń płynie prędzej... Rzekłbyś, że się zbliża
Jakiś ogromny, pomieszany chór —
Co zdąża zdala, gdzieś, pod stopy krzyża,
A na zaporę staje ciemny mur....

Pieśń płynie prędzej..... Rzekłbyś, że tam z cienia,
Z pozagrobowych tajemniczych stref,
Słychać jęk straszny rannego jelenia,
Któremu wściekłe psy żłopały krew —
I skowytania, i charkot ogarów....
Oto już przyszła pieśń „Z dymem pożarów“.

Pieśń płynie strasznym, piorunowym grzmotem —
Jak granie armat, pękających kul —
Co kładą ciała jak kośba pokotem,
Jak Przeznaczenia bezlitosny ból....
Pieśń płynie strasznym, piorunowym grzmotem,
Rwie w strzępy serce, sączy krople krwi —
To ściska nagle modlitewnem złotem
Co rozprowadza bólem zwarte brwi
Jak pod harmonią Boskich, kojnych czarów...
To łka cichutko pieśń: „Z dymem pożarów“....

„O Jezu, Maryo... Matko!!“.. Potem wycie,
Potem szrapneli pękających huk....
„Umieram!“..... „Konam“.... To ucieka życie,
A z góry na to patrzy mocny Bóg!!.....
....„Podaj mi rękę — to już koniec będzie —
„Ładunki w zęby!!! Konać to już wraz!...
„Patrz jeszcze jeden .. O! tam — jak na grzędzie“...
. . . .
Cisza... Noc spływa... Trupów pełen parów....
To wizya senna? Nie! „Z dymem pożarów“!!!

Pieśń ścichła nagle... Płynie sennym zdrojem.
Już nic melodyi nie łamie, nie rwie,
Już ciszej śpiewa kamiennym spokojem,
Tylko na rzęsach łzy zawisły dwie....
Pieśń ścichła nagle.... Wonią trybularzy
Pnie się posępna wśród niebieskich dróg,
Gdzie w majestacie złocistych ołtarzy
Przyjmie ją w darze Wszechmogący Bóg,
Złoży jak perłę pośród cennych darów —
Oto umilkła pieśń „Z dymem pożarów“....

Tadeusz Frenkiel.

KRONIKA.

Kraków, 8 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy“ wyjdzie dzisiaj o godz. **pół do pierwszej w nocy.**

W razie potrzeby wydany będzie w ciągu dnia nadzwyczajne wydanie.

Własność dróg na Wawel. Otrzymujemy następujący komunikat: Wydział krajowy, zbadawszy archiwa i akta hipoteczne, odstąpił od pretensyj do własności dróg na Wawel wiodących i nadesłał reskrypt z dnia 3 listopada 1914 zgadzający się, aby gmina miasta Krakowa została i nadal zaintabulowaną za właścicielkę tych dróg w nowej księdze hipotecznej, jak była intabulowaną w starej. W ten sposób kontrowersya prawna została zakończoną, a gmina miasta Krakowa przyznała wzajemnie funduszowi krajowemu prawo rekonstrukcyi tych dróg za przyczynieniem się kraju do kosztów i służebność urządzenia pod poziomem tych dróg kanałów i ubikacyj do centralnego ogrzewania budynków na Wawelu — mianowicie projektowane jest rozszerzenie i złagodzenie spadku drogi od strony klasztoru Bernardynów i urządzenie pod nią centrali do ogrzewania Wawelu.

Postulaty urzędników wobec ewakuacyi. W myśl uchwały, powziętej na onegdajszem zebraniu urzędników państwowych i profesorów szkół średnich, udała się wczoraj do prezesa Koła polskiego, dra Leo, delegacya urzędników z memoryałem, ujmującym najważniejsze postulaty urzędników wobec ewakuacyi z miejsc zamieszkania. Po szczegółowem rozpatrzeniu podniesionych w memoryale żądań, dr Leo wyraził zapatrywanie, że wszystkich postulatów nie można będzie załatwić kumulatywnie i radził, by zwracać się z niemi do odnośnych władz.

Odnośnie do najważniejszego postulatu urzędników, zabezpieczenia im regularnej wypłaty pensyj, oświadczył, że w sprawie tej konefrował z namiestnikiem, dr Korytowskim, w obecności wiceprezydenta dyrekcyi skarbu, dr Bugno. Urzędnicy mają donieść władzy o miejscu swego zamieszkania, dokąd też będą wysyłane im regularnie pensye. Inne żądania, zawarte w memoryale, przyrzekł dr Leo przedstawić namiestnikowi.

Transport jeńców rosyjskich. Wczoraj w południe prowadzono ulicami Krakowa transport jeńców rosyjskich w liczbie około 300 piechurów, wziętych do niewoli pod Kielcami. Umieszczono ich na razie w koszarach wojskowych, skąd będą przewiezieni na zachód.

Aresztowanie włamywaczy. Wczorajszej nocy aresztowani zostali znani tutejsi włamywacze, 19-letni Kiszka Józef i 20-letni Zięba Jan. Włamali się oni do kantoru firmy Karmel i Freulich przy ul. Karmelickiej i rozbili kasę ogniotrwałą przy pomocy specyalnych narzędzi. Gdy już byli gotowi „z robotą“, spostrzegł ich ktoś z domowników i dał znać patroli policyjnej, która niebezpiecznych ptaszków aresztowała. Włamywaczy odstawiono do więzienia tutejszego sądu karnego.

Polskie gimnazyum w Pradze. Czeskie pisma donoszą, iż w Król. Winohradach otwarte będzie polskie gimnazyum dla tych uczniów z Galicyi, którzy wraz z rodzinami schronili się do Pragi. Gimnazyum mieścić się będzie w gmachu czeskiego gimnazyum realnego w Król. Winohradach na placu Jirzika. Kierownikiem zakładu będzie prof. Zygmunt Schneider.

Stosunki w Karlsbadzie. P. dr Wł. Maleszewski, lekarz w Karlsbadzie, donosi nam, iż Karlsbad nadaje się ze wszech miar na pobyt dla zamożniejszej ludności galicyjskiej, zmuszonej szukać schronienia poza rodzinnym krajem. Pokój bardzo ładny obecnie można dostać za 15 kor. tygodniowo. Są hotele, które dają całodzienne utrzymanie za 5 kor. Informacyami chętnie służy dr Maleszewski, który rodakom udziela bezinteresownie pomocy lekarskiej.

Ze świata.

Skoda doktorem honorowym. Senat akademii technicznej w Stuttgarcie na wniosek wydziału budowy maszyn nadał tytuł doktora inżynieryi „honoris causa“ bar. Karolowi Skodzie w uznaniu jego zasług około konstrukcyi i wykonania austryackich moździerzy o kalibrze 30.5 centimetra, które przy oblężeniu twierdz w Belgii i Francyi oddały tak znakomite usługi. Karol bar. Skoda, generalny dyrektor warsztatów w Pilźnie (Czechy) był słuchaczem akademii technicznej w Stuttgarcie.

Porażki Czarnogórców. Dzienniki budapeszteńskie podają za „Corriere della Sera“ relacye o ostatnich walkach nad granicą serbską i czarnogórską, które były dla Czarnogórców bardzo niepomyślne. Armie generałów czarnogórskich Vukotica i Martinica straciły w samych zabitych 720 ludzi, między tymi 3 wyższych oficerów.

W okolicach Catt połączone oddziały czarnogórskie i francuskie przeprowadzały ataki, także na bagnety, na nasze oddziały pod Igaloną, Teodat i Castelnuovo. Wszystkie te ataki zostały odparte przez nasze wojska, które następnie przeszły do ofenzywy. W międzyczasie jednak zmieniła się pogoda — rozpętała się wichrzyca ze śniegiem, co przerwało operacye wojene. Czarnogórcy sądzili, że będzie to odpowiednia pora do ich ataku. Rozpoczęto więc najpierw ogień artyleryjski na nasze umocnione betonowe fortyfikacye, a następnie pod osłoną spadającego śniegu i burzy zeszli ze swoich pozycyj na Łowczenie i zaatakowali naszych żołnierzy. Przyszło do walki ręcznej, która się zakończyła odparciem Czarnogórców i Francuzów.

Listy i telegramy do Turcyi. Dyrekcya poczt w Konstantynopolu ogłosiła, że wszystkie listy, wysyłane do Turcyi, muszą być otwarte (niezaklejone koperty). Telegramy są dopuszczalne w językach: tureckim, arabskim, francuskim i niemieckim.

Bajeczne informacye „Tempsa“. Tylko wyjątkowo i dzięki jakiemuś nadzwyczajnemu wypadkowi dostać można obecnie do ręki „Le Temps“, organ rządu francuskiego, ale za to długie niewidzenie się dziennik paryski daje nam bajeczne wprost informacye. Niedawno mogliśmy w taki sposób przeczytać w wymienionym dzienniku „list rosyjski“, który bardzo wygląda na lokalny produkt redakcyjny. Autor „listu rosyjskiego“ opowiada, że zajęcie Galicyi przez Rosyan jest ciosem śmiertelnym dla Węgrów, którzy stracą słowiańskie dzielnice. Skutkiem tego przybędzie do Petersburga deputacya Węgrów, celem uproszenia cara, ażeby pozostawił Węgrom przynajmniej Siedmiogród i Bukowinę (sic!), gdyż Rumunia nie pomaga Rosyi, więc nie zasługuje na obdarowanie temi krajami. List rosyjski kończy się następującym zwrotem: „Takie jest zapatrywanie politycznych sfer na Węgrzech, a deputacya węgierska da wyraz temu zapatrywaniu w Petersburgu.“

Informacye „Temps'a“ i jego „list rosyjski“ wywołały zapewne wesołość nie tylko na Węgrzech, ale także i w Petersburgu.

Zamknięcie wystawy w Wenecyi. Dnia 4 b. m. zamknięto w Wenecyi międzynarodową wystawę malarską. Sprzedano obrazów za 311.000 lirów. W wystawie tej wzięli także udział Polacy; mieli tam osobną salę.

Zmiana uniformów oficerów francuskich. Jak donosi amsterdamski „Telegraaf“ podług artykułu paryskiego „Matin'a“, przeprowadzone zostały liczne reformy w umundurowaniu oficerów francuskich. Reformy te spowodowane zostały okolicznością, że francuska armia poniosła ogromne straty w oficerach, a to wskutek wybitnych różnic umundurowania francuskich oficerów i żołnierzy. Zaraz w pierwszej bitwie pod Dinant zginęło bardzo wielu francuskich oficerów. Niemieccy oficerowie przez swoje wyborne dalekowidze zaobserwowali, że młodsi oficerowie francuscy wszyscy mają białe rękawiczki; zakomunikowali to swoim wyborowym strzelcom, a straszne tego skutki okazały się wkrótce. Byli to oficerzy, którzy świeżo opuścili szkołę w Saint-Cyr i w dniu wypowiedzenia wojny przyrzekli sobie, że w pierwszej bitwie mieć będą białe rękawiczki. To przy-

---

Następna sprawa pośrednio tylko wiąże się z historyą Krakowa, a jest właściwie rozdziałem z dziejów malarstwa włoskiego w Polsce w XVII wieku. Jestto rzecz o Tomaszu Dolabelli, malarzu nadwornym Zygmunta III-go, który stworzył w Polsce kilkadziesiąt obrazów i w historyi malarstwa naszego wybitną odegrał rolę. Autor rozprawy Dr. Mieczysław Skrudlik na podstawie pracowicie wyzyskanych źródeł, odtworzył poraz pierwszy całkowitą monografię życia i działalności artystycznej Tomasza Dolabelli, dając bardzo cenny i pożądany przyczynek do historyi kultury w Polsce XVII-go wieku.

Tomasz Dolabella urodził się około r. 1570 w Belluno w północnych Włoszech. W pracowni znanego malarza Antoniego Vassilacchiego w Wenecyi zapoznał się z pierwszemi zasadami sztuki malarskiej, zapatrzony przykładem swego mistrza w takie wzory, jakimi święcili malarstwu weneckiemu Veronese i Tintoretto. Dolabella pomogał swemu mistrzowi i nauczycielowi Vassilacchiemu, który nie mógł sam nadążyć zamówieniom. Z okresu pobytu jego w Wenecyi najcelniejszem dziełem Dolabelli są freski w kościele ŚŚ. Apostołów w Wenecyi. Freski te zniszczały przy przebudowie kościoła w r. 1672 ale historya sztuki zanotowała je jako cenny pomnik malarstwa freskowego włoskiego ówczesnej epoki.

Gdy król Zygmunt III, który u Vassilacchiego zamówił kilka obrazów, chciał go sprowadzić na swój dwór, Vassilacchi odmówił, zalecając na swe miejsce ucznia swego Dolabellę. Tak więc około r. 1600 Dolabella znalazł się w Krakowie, wliczony w poczet dworzan i jako „pietor regius“ zamieszkał za zamku. Cała też jego twórczość w pierwszych latach pobytu w Krakowie związana jest wyłącznie z dworem królewskim. Król okazywał Dolabelli wielką przychylność, w co ufny malarz, rozpoczął wojnę z krakowskim cechem malarskim, z rajcami krakowskimi, z licznemi osobami prywatnemi, co świadczy o nadmiernie wybujałym jego temperamencie i zaciekłości pieniackiej. Z liczną kolonią włoską w Krakowie nie utrzymywał Dolabella żadnych stosunków, co jest w istocie zadziwiającem. W r. 1606 ożenił się z córką znakomitego drukarza krakowskiego, Jędrzeja Piotrowczyka i wówczas wyprowadził się z zamku.

W r. 1618 nawiązał Dolabella bliższe stosunki z klasztorem Dominikanów w Krakowie i w stosunkach tych pozostał już do końca życia, składając w kościele i klasztorze przeważną część swego artystycznego dorobku. Ozdobił między innemi freskami kaplicę św. Jacka, i namalował cały szereg obrazów dla krużganków klasztornych.

Przez cały czas swego pobytu w Polsce mieszkał Dolabella stale w Krakowie, letnie miesiące jedynie spędzając na folwarku we wsi Łęg pod Mogiłą, gdzie sprawował urząd wójtowski. Zmarł w Krakowie jako ośmdziesięcioletni starzec w r. 1650, syt sławy i uznania w Polsce i we własnej ojczyźnie. Dominikanie wyprawili malarzowi trzech królów polskich wspaniały pogrzeb, a zwłoki jego złożyli w kościele św. Trójcy.

Aczkolwiek działalność swą rozpoczął Dolabella we Włoszech, to jako uczeń Szkoły weneckiej kult i zasady jej przeszczepił na grunt polski. Z dzieł stworzonych we Włoszech, autor przytacza obraz jego z pałacu Dożów w Wenecyi i wspomniane już freski w kościele Apostołów. Na gruncie polskim w początkach swej działalności był Dolabella wyłącznie malarzem historycznym i dekoratorem komnat wawelskich. Z historycznych jego płócien źródła wymieniają: „Zwycięstwo Żółkiewskiego pod Kłuszynem“, „Poddanie się Smoleńska 1611“, „Wzięcie do niewoli Arc. Maksymiliana pod Byczyną“, „Koronacyę Zugmunta III“, ale po tych obrazach przeważnie ślad zaginął. Pierwsze dwa z wymienionych August II. darował carowi Piotrowi w czasie jego pobytu w Warszawie, który kazał je umieścić w pałacu w Gatczynie. Kilka obrazów Dolabelli treści historycznej, zdobiło także kościół Cystersów w Mogile. Spłonęły one wraz z kościołem w roku 1743. On był także autorem malowideł, zdobiących pałac biskupów krakowskich w Kielcach, zamówionych przez biskupa Zadzika. Jeden z nich przedstawiał „Sąd na Aryanów w r. 1638“, drugi „Transakcyę Moskiewską z r. 1668“.

Historyczne obrazy Dolabelli, jak twierdzi historyk, były to właśnie zbiorowe portrety, gdzie akcya grała rolę drugorzędną. Z dekoracyjnych i freskowych jego obrazów prawie wszystko zniszczało w pożarach i rabunkach.

Malował także Dolabella liczne portrety współczesnych wybitnych osób jak np. Władysława IV, Fab. Birkowskiego kaznodziei dominikańskiego, biskupa M. Szyszkowskiego, a wpływ Tintoretta jest tu bardzo widoczny.

Osobny dział w twórczości Dolabelli stanowią obrazy o treści religijnej, malowane na zamówienie krakowskich Zakonów, a mianowicie Jezuitów przy kościele św. Barbary, Franciszkanów, Dominikanów, kanoników Bożego Ciała, Augustyanów i Kamedułów.

Całość monografii wyczerpuje bardzo starannie wszystkie źródła i zgromadza materyał, ukazujący w pełnem oświetleniu postać artysty, którego wpływ szeroko odbił się w Polsce, wytworzył szkołę i stał się pod pewnym względem jednym z kamieni węgielnych, na których oprzeć się miały początki rodzimego polskiego malarstwa. W rozdziale p. t. „Obrazy, błędnie przypisywane Dolabelli“, należało wymienić przedewszystkiem obraz Chrystusa ukrzyżowanego w katedrze na Wawelu, co do którego długo utrzymywało się mniemanie, do dziś powtarzane przez świątników Wawelskich, że jest on dziełem Dolabelli.

Do historyi kościoła Maryackiego, najściślej związanej z historyą miasta, należy praca Adama Chmiela: „Z hełmu wieży Maryackiej“. Praca ta skonstruowana z dokumentów, odnalezionych podczas restauracyi w gałce, przynosi zestawione razem wiadomości o restauracyach wieży, gałki i hełmu, dokonywanych w latach 1478, 1545, 1562, 1628 i 1843, i pozwala na podstawie przytoczonych rysunków, wzorów i fragmentów architektonicznych wyrobić sobie pojęcie o stopniowem przeobrażaniu się wyglądu zewnętrznego wieży i hełmu szczytowego. Oczywiście że z treścią rozprawy wiąże się wiele szczegółów o warunkach pracy, cenach i sposobie wykonywania robót przez rękodzielników w dawnych wiekach. Ściśle fachowa rozprawa p. Chmiela przeładowaną jest materyałem, który utrudnia jasny rzut oka na chronologiczną historyę hełmu i wieży.

Dopełnia zawartości Rocznika XVI bardzo pracowicie zestawiona przez Dra K. Kaczmarczyka „Bibliografia Krakowa za r. 1913“. Znajduje się tu wykaz nie tylko książek i broszur o Krakowie lub z historyą Krakowa związanych, wydanych oddzielnie, lecz także wykaz artykułów, felietonów, rozpraw i przyczynków wszelakich, jakie się w prasie polskiej pojawiły w tym czasie, odnośnie do publikacyj naukowych i wszelkich druków, do historyi Krakowa się odnoszących. Zestawienia takie, z których kiedyś ułożyć trzeba całkowitą „Bibliografię Krakowa“, są bardzo pożądanym przyczynkiem dla przyszłych historyków i pracowników. W tym kierunku „Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa“ bardzo celowo pojęło swoje zadanie.

W. Prokesch.

rzeczenie kosztowało trzy czwarte z nich życie. W następstwie gen. Joffre zakazał noszenia białych rękawiczek oficerom. Drugą niebezpieczną odznaką okazały się złote kołnierze na płaszczach, które również po smutnych doświadczeniach usunięto. Lecz to jeszcze nie koniec: oficerowie na czapkach mieli cyfry swoich pułków, u żołnierzy zakryte. Cyfry te przez lornety widoczne były jeszcze na 800 metrów i służyły jako wskazówki dla strzelców niemieckich; musieli więc oficerowie francuscy pozbyć się i tych cyfr. Nim jednak przeprowadzono te wszystkie reformy, usuwające specyalne niebezpieczeństwa dla oficerów francuskich, liczba ofiar wśród nich była olbrzymia.

Niemcy wyjeżdżają z Portugalii. Jak donosi „Temps“ w telegramie z Barcelony, przybyło tam przeszło 1.000 Niemców, którzy uciekli z Portugalii. Gubernator barceloński odbył konferencyę z prezesem miejscowego klubu niemieckiego nad sprawą ulokowania i wyżywienia tych zbiegów, co napotyka na trudności.

Przodkowie „grubej Berty“. Jednymi z bohaterów obecnej wojny są bezwarunkowo 42-centimetrowe moździerze, o których się tyle mówi jako ostatnim wyrazie techniki balistycznej. Jednakże „nic nowego pod słońcem“ — i te potworne machiny wojenne, mogące zniszczyć swymi pociskami najtrwalsze, zdawało się, dzieła rąk ludzkich, miały już w czasach dość odległych poprzedników, godnych „grubej Berty“ jeżeli nie działaniem, to rozmiarami i kalibrem pocisków. Ci „przodkowie“ obecnych moździerzy oblężniczych są nawet dość liczni.

O tureckiem ogromnem dziale o kalibrze 80 cm., które po kilku strzałach eksplodowało przy wystrzale za Mahometa II, już pisaliśmy. Turcy zresztą mieli takich ogromnych, acz nieco mniejszych kalibrem, armat znacznie więcej. Stały one na fortach, broniących Dardanelów, a jedno z nich, podarowane przez sułtana Abdula Azisa Anglikom, znajduje się obecnie w muzeum arsenału w Woolwich.

Godnego konkurenta owego olbrzyma tureckiego wiadziała też już przed swemi murami tasama twierdza Antwerpii, która obecnie uległa przed 42 cm. moździerzami. Było to podczas oblężenia Antwerpii, która wtedy jeszcze należała do Holandyi, przez Francuzów. Wtedy francuski inżynier Paixhans, który już dla Napoleona budował wielkie działa, skonstruował olbrzymi moździerz o kalibrze — 60 cm., wagi 7.750 klgr. Wyrzucał on pociski wagi 587 funtów, potrzebny do strzału nabój prochu wynosił 100 funtów. Dnia 20 grudnia 1852 r. padł z tego moździerza na twierdze antwerpskie pierwszy strzał, a następnie 10 dalszych, z których 9 trafiło, nie zrządziwszy jednak oczekiwanych skutków. Po wojnie 1832 r. strzelano jeszcze z tego moździerza, dopóki przy wystrzale nie została zdruzgotaną jego laweta. Odlano wtedy drugi moździerz taki sam z silniejszą lawetą. Nie używano go jednak w wojnie; jest on obecnie wystawiony w brukselskiem muzeum.

Jeszcze potężniejszy był moździerz, odlany przez francuskiego inżyniera Malleta. Kaliber jego mierzył 90 cm., waga pocisku wynosiła 1.550 klgr. Był jednak nietrwały. Przy czwartym strzale jego lufa z kutego żelaza pękła i działo stało się niezdatnem do użytku.

Nie był jednak moździerz inż. Malleta największym z istniejących, prześcignęła go bowiem znajdująca się w Moskwie olbrzymia armata, odlana w w. XVII, zwana „car-puszka“, o kalibrze 1 metra i wadze pocisku 2.000 klgr., z której jednak bodaj ani razu nie strzelano.

Tak więc, jak widzimy, dążenia do zwiększenia kalibru dział oddawna było troską techników wojskowych. Odlewacze francuscy pracowali nad tem już w r. 1470, jak o tem świadczy działo 58-cm., wystawione w paryskiem muzeum artyleryi. Rezultat jednak nigdy nie odpowiadał usiłowaniom i nakładowi pracy i kosztów, wskutek lichego materyału, z jakiego odlewano działa. Dopiero po użyciu stali ciągnionej można było wejść na racyonalną drogę. Jednakże aż do ostatnich lat największy kaliber moździerzy, jaki osiągnięto, był 30½ cm. Znana angielska firma Armstrouga odlała dla dwóch włoskich okrętów wojennych działa o kalibrze 45 cm., nie można było jednak z nich strzelać i stoją jedynie jako osobliwość w arsenale w Spezyi. Aż dopiero Niemcom udało się odlać moździerze 42-centymetrowe, które użyto z dobrym skutkiem.

Pijaństwo kobiet w Londynie. Jak donosi „Daily Mail“, władze w Londynie wydały rozporządzenie, mocą którego począwszy od poniedziałku w całym Londynie w żadnym lokalu nie będzie wolno sprzedawać napojów alkoholowych kobietom. Policya londyńska stwierdziła, że w Londynie kobiety, zwłaszcza żony żołnierzy, oddają się coraz bardziej pijaństwu.

Zmarli:

Leon Prus Studziński, emer. radca namiestnictwa, w 82 r. życia umarł w Krakowie. Po ukończeniu prawa w uniwersytecie lwowskim, wstąpił do służby politycznej i w swoim czasie był w Krakowie t. zw. wówczas „Kreiskommissar“. Później został starostą w Skalacie, stąd w tymsamym charakterze przeniesiony do Sanoka, pozostając 25 lat na tem stanowisku. Przeniesiony w r. 1896 na emeryturę, zamieszkał w Krakowie z żoną Jadwigą z Gałeckich, zmarłą przed czterema laty. Był ogólnie szanowany i otrzymał od obywatelstwa odznaczenie przez zamianowanie go obywatelem honorowym Sanoka, Rymanowa i Bukowska; opiekował się troskliwie nauczycielstwem; gdy ustępował z Sanoka, Rada tego miasta przeznaczyła pewien fundusz jako wieczystą fundacyę, z której procentów w dniu imienin na wniosek magistratu sanockiego rozdziela się jako datki między ubogich m. Sanoka. Pozostawił córkę Wandę, zamężną Pawlikowską, wdowę po radcy sądu kraj., Zygmunta Studzińskiego, kontrolora poczt w Krakowie i dr Władysława Studzińskiego, komisarza powiatowego, od lat 10 zasłużonego kierownika administracyi klinik uniwersyteckich w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 9 b. m., o godz. 3 z domu przy ul. Kopernika l. 10. Nabożeństwo żałobne w tym samym dniu o 8 rano w kościele św. Mikołaja.

Na „Czerwony Krzyż“
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:
Stefania Fritzówna 3 K.

Na „Samarytanina Polskiego“
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“.

Henryka Prażmowska 10 K zamiast kwiatów na groby, personal składnicy Kółka roln. w Mszanie Dolnej 7 K zamiast światła na groby żołnierzy, zmarłych w tamtejszym szpitalu, Kazia Lisicka 5 K zamiast świec na grób dziadzia; rodzina Wenerowiczów 5 K zamiast świec na grób.

Na biuro porady Matek chrześcijańskich złożyła Hala Bisanzówna 2 K.

Dla opuszczonych dzieci w Krakowie złożyła Marya Syktowa 5 K zamiast światła na grób ojca i Baumanowej z Bochni.

Legiony.

Komenda Placu Polskich Legionów w Krakowie komunikuje:

Wszyscy legioniści, którzy nie przeszli jeszcze przez oględziny lekarskie w sali „Sokoła“, mają się zgłosić w niedzielę, t. j. dnia 8 b. m. 1914 o godzinie 9-tej rano w „Sokole“ przy ulicy Wolskiej.

Ci, którzy nie stawią się w podanym terminie, nie będą objęci ewidencyą i poniosą wynikające stąd konsekwencye.

Na Legiony Polskie
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Wołk Andrzej 10 K jako % od płacy naucz., Marya Zontek 5 K, Zygmunt Ciechanowski 20 K, Janowie Grodeccy 15 K zamiast oświetlenia grobu; Adam Ostrowski 4 K jako wygrany zakład z drem X. X.; za pośrednictwem St. Adamusa: Stroński, Słomka 5 K, Józef Nowek 4 K, Stanisław Adamus 3 K, Horodyski Jan 2 K (razem 14 K); Władysław Stałowczyk 4 K 16 h jako 2% poborów służbowych; Marya Skowrońska 10 K, W. Dobrzański 16 K, złożone na wieczorze, danym w Bogumiłowicach z okazyi awansu dr Pollaka; kadet Jakób Strzok 50 K, Michalina Peszkowska 4 K zamiast światła na grób ojca ś. p. Władysława; Piotr Paweł Kasprzycki 40 K, inż. Włodzimierzowie Dziekońscy 10 K.

Od dnia 31 października do 6 listopada 1914 włącznie wpłynęło do administracyi „Nowej Reformy“ na cele połączone z wojną 2.176 K 54 h, a mianowicie: na Legiony Polskie 1.603 K 54 h, na Czerwony Krzyż 274 K, na Samarytanina 238 K, oraz dla Rodzin powołanych pod broń 61 K.

Datki na Legiony Polskie złożyła administracya „Nowej Reformy“ w miejskiej kasie podług kwitu z dnia 6 listopada 1914 l. 2288, zaś datki na Czerwony Krzyż i na Samarytanina w miejskim urzędzie zdrowia podług kwitów z dnia 7 listopada 1914 l. 916 i l. 1949. Datki dla Rodzin powołanych pod broń w biurze Sekretaryatu Prezydyalnego.

Razem z kwotą 62.343 K 82 h, w numerze 493 „Nowej Reformy“ z dnia 31 października 1914 wykazaną, administracya „Nowej Reformy“ od wybuchu wojny do dnia 6 listopada 1914 włącznie zebrała na cele z tą wojną związek mające i wypłaciła, gdzie należy, 64.520 K 36 h.

Postępy wojsk austryackich w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 listopada.

Na południowym placu boju ataki na nieprzyjaciela, który znajdował się w obwarowanych pozycyach, otoczonych drutami kolczastymi i gałęziami w obrębie Cerplanina i na południe od Szabacu, postępują powoli naprzód. Wczoraj zajęte zostały taktycznie ważne wzgórza koło Misar, gdzie wzięto 200 jeńców.

Z związku z temi operacyami rozpoczął się wczoraj atak także na bardzo dobrze wybrane i przygotowane pozycye koło Kripania. Szczegółów nie można jeszcze ogłosić. Szereg szańców serbskich zdobyto wczoraj szturmem z podziwienia godną walecznością, przyczem wzięto do niewoli 1.500 jeńców, zdobyto cztery armaty i sześć karabinów maszynowych.

Doskonały duch i stanowiska naszych wojsk napawają nadzieją korzystnych postępów także tych trudnych operacyj.

Walki w Belgii i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 8 listopada.

Wielka kwatera główna, 7 października przed południem:

Ataki nasze w kierunku na Ypres także i wczoraj, szczególnie na południowy zachód od Ypres, czyniły postępy. Przeszło 1.000 Francuzów wzięliśmy do niewoli i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe.

Ataki francuskie na zachód od Noyon i na zajęte przez nas Vaille i Chavonne zostały wśród ciężkich strat nieprzyjaciela odparte. Zajęty przez nas i słabo broniony Soupir i zachodnia część Sapigneul, które stale się znajdowały pod ogniem najcięższej artyleryi, musiały być przez nas opróżnione.

Koło Servon nieprzyjaciel został odparty.

W Lesie Argońskim ataki francuskie dalej odpierano.

Bitwa nad Wartą.

Na wschodnim placu wojny trzy dywizye rosyjskiej kawaleryi, które przekroczyły Wartę ponad miastem Koło, zostały pobite i odrzucone poza rzekę. Zresztą nie przyszło tam do żadnego starcia.

Naczelne kierownictwo armii.

(Koło, miasto powiatowe o 8.000 mieszkańców w gubernii Kaliskiej, znajduje się na północnym brzegu rzeki Warty, która w tem miejscu swój ogólnie dotąd południowo-północny kierunek zmienia na wschodnio-zachodni. Koło leży pod tym samym mniej więcej stopniem szerokości geograficznej co Poznań, w odległości 170 kilometrów od Warszawy, 70 klm. od granicy pruskiej i 70 klm. od Kalisza).

Walki turecko-angielskie w Mezopotamii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 8 listopada.

Urzędowo ogłasza główna kwatera wojenna:

Na granicy kaukaskiej i koło Akaba nie zaszło nic nowego.

Na Szat El Arab w Mezopotamii nasza łódź motorowa miała starcie z angielską kanonierką, z którą wymieniła kilka strzałów. Na kanonierce nastąpiła eksplozya. Kilka nabojów z naszej łodzi padło na magazyn nafty w Ababan, który się zapalił. Pożar jeszcze trwa. Łódź wróciła bez szkody do Bassory.

Pożyczka na potrzeby wojenne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 8 listopada.

Ministerstwo skarbu zarządziło, celem pokrycia wydatków na potrzeby wojenne, wydanie 6-procentowej wolnej od podatku pożyczki rentowej, dla której rozpisaną będzie publiczna subskrypcya wyłącznie krajach korony węgierskiej, w Bośni i Hercegowinie. Wysokość sumy będzie ustanowioną stosownie do wyniku subskrypcyi publicznej.

Subskrypcya prawdopodobnie rozpisaną będzie za tydzień. Jako miejsce subskrypcyi, służyć będą wszystkie kasy państwowe, i urzędy podatkowe. Cena subskrypcyi wyniesie za 100 koron nom. 97 i pół, co musi być przy subskrypcyi natychmiast wpłacone. Pierwszy kupon obligacyj państwowych ma być już 1 maja 1915 wykupiony, wypowiedzenie pożyczki nastąpić ma najprędzej 1 listopada 1920. Średnia klasa będzie mogła brać udział w subskrypcyi także, bo będą wydane również obligacye na 50 koron. Obligacye te będzie można lombardować w kredytowych kasach wojennych.

Korzystne warunki pożyczki i targu finansowego, jakoteż przeświadczenie, że pożyczka nietylko służy interesom prywatnym, lecz i sprawie publicznej, daje gwarancyę, że wyniki tej krajowej pożyczki staną się dowodem imponującym siły ekonomicznej kraju.

Powstanie Afganów.

„Südslavische Corr.“ donosi z Konstantynopola:

Afgański dziennik „Seradż ul ahburi afgan“ donosi, że emir Afganistanu, Habibullah, wysłał nad granicę angielską wielką armię pod wodzą swego syna emira Bahadura Khana. Kolej z Heratu do Kuszt zniszczono, aby przeszkodzić inwazyi Anglików. Podobno część wojowniczych plemion indyjskich przyłączyła się do wojsk Bahadura. Anglia starała się wszelkiemi siłami wpłynąć na emira Afganistanu, żeby zachował neutralność, ale bezskutecznie. Emir nie chciał nawet przyjąć specyalnego posła angielskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 listopada.

Ks. Jan Sapieha przed sądem.

Londyn. Przed sądem przysięgłych stanął ks. Jan Sapieha, brat księcia biskupa krakowskiego, ponieważ w czasie stanu wojennego miał przy sobie rewolwer, naboje i aparat fotograficzny. Oskarżony skazany został na grzywnę 5 gwinei.

Londyn bez światła.

Londyn. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych zarządził, że ograniczenie oświetlenia Londynu obowiązuje jeszcze dalsze dwa miesiące. Rozporządził też, że silne oświetlenie szyb wystawowych od g. 6 [illegible] począwszy, lub jeżeli policya to zarządzi, od wcześniejszej pory, ma być zmniejszone. Silne lampy dla samochodów i innych pojazdów są zakazane.

Konfiskata niemieckiego okrętu.

Londyn. Admiralicya oświadcza, że okręt szpitalny niemiecki „Ofelia“ został zatrzymany i stanie przed sądem konfiskacyjnym, ponieważ jego nazwa nie została, w myśl konwencyi, rządowi angielskiemu podaną jako nazwa okrętu szpitalnego i ponieważ okręt ten przytrzymano w chwili, kiedy postępował wbrew postanowieniom dla okrętów szpitalnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Łucya Kleinzandowa z Tarnopola, zamieszkała w Nowym Sączu wraz z rodziną Czarneckich, prosi wszystkich o podanie jakiejkolwiek wiadomości o mężu **Albinie** przy Feldkanonen Regt. 32 Munitions Kolonne 2, i o braciach **Włodzimierzu Zubrzyckim,** kadet asp. 35 Infant. Landwehr i **Aleksandrze,** jednoroczn. 24/4 pułku, 9 komp. Adres: **Nowy Sącz, Łokietka l. 3.** 8443

Aleksander Podłużny, obecnie **Chabówka nr. 20,** prosi znajomych o adresy i o adres p. **Mizerskiego z Oleszyc.** 8446-2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Kazimierza Maramarosa,** właściciela dóbr Karów, raczy zawiadomić **Helenę Krzyżanowską — Brünn** (Mähren), Grillparzer nr 7. Beamtenheim. 8368-3

Ktoby znał miejsce pobytu **Maryana Szefera,** porucznika (Landsturm 219), raczy donieść: **Szeferowa,** Nowy Targ, poste-restante. 8249-5

Dra Maryana Pańczyszyna prosi o wiadomości **Dr Zygmunt Stobiecki w Zakopanem.**

Proszę uprzejmie znajomych o podanie miejsca pobytu **Dra Włodzimierza Mikułowskiego. Janina Benoniowa,** Zakopane, ul. Kościeliska, willa „Skoczyska“. 8345

Kazimierz Matejski, porucznik rezerw. 90 p. p. ze Lwowa, obecnie w Burzynie, poczta Tuchów, poszukuje swej **żony Stanisławy z Wereszczyńskich i jej matki Jadwigi Wereszczyńskiej z rodziną** ze Lwowa ul. Jakóba Strzemię 6. 8353

Poszukuję **Michała Rudnickiego,** nauczyciela, obecnie przy 90 p. p., ktoby wiedział, gdzie się znajduje, zechce mi donieść. **Wincenty Rudnicki,** ojciec, Wielopole-Skrzyńskie. 8511

Kto zna adres p. **Jędrzejowskiego,** albo pani **Jędrzejowskiej** albo pani **Anny Dobil,** zamieszkałej w Knihinie Kolonii obok Stanisławowa, raczy donieść. **Robert Knittel,** kapitan, obecnie Res. Spital 1, Neuhaus obok Weissenbach a. d. Triesting (Dolna Austrya). 8480-2

Ktoby znał obecnie miejsce pobytu **Józefa Gołębiowskiego,** urzędnika Banku hipotecznego w Stanisławowie, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Rosenbach,** Wiedeń V, Margaretenstrasse 56. 8519

Herman Tillmann, Fest. Art. Rgmt Nr. 4, 11 Reserve-Komp., Pola, poszukuje **żony Malci,** która wyjechała z Borysławia do Lutowisk ad Ustrzyki Dolne; również ojca **Markusa Sternbacha.** 8507

Grzegorz Jutisch, wachmistrz żandarm., 25 oddział, Sokal, obecnie w Bochni, prosi znajomych o podanie adresu p. **Maryi Blochówny** ze Zboisk pow. Sokal, p. **Jerzego Steitzera,** ogniomistrza ze Lwowa i p. **Edwarda Wagnera,** wachmistrza żand. 25, oddz. Sokal. 8498

Zygmunt Huet zam. w Wiedniu II, Wolmutstr. 8, Tür 9, poszukuje swego syna **Tadeusza Hueta,** legionisty ze Lwowa. 8499

Proszę p. **Alfreda Stadlera** ze Lwowa (oraz każdego, który coś wie o nim), o podanie adresu: **K. D.,** poste restante Sucha. 8504

Proszę o wiadomości o **Maryi Nanowskiej** z Firlejowa. **Małaczyńska,** Witów, p. Chochołów.

A. Skrobutowiczowa prosi **Jana Chmurowicza** (Techn. Ldw. Feldenhaubitz. Div. 45), który przebywał na Węgrzech w Tata-Tovaros, o zgłoszenie się. Tarnów, Krasińskiego 785. 8496-2

Jan Zubek, Landst. Bat. Nr. 116, Feldpost Nr. 56, prosi o adres swej żony **Pauliny,** oraz braci **Franciszka, Antoniego i Piotra Zubków, Pawła Wyderki,** tudzież **Jakóba Symianyszyna** (Stabsfeldwebel 33 L. I. R.) Zawiadamia wszystkich, że jest zdrów. 8497

Grzegorz Syrotiak, woźny sądowy ze Lwowa, obecnie Laski Nr. 26 obok Ołomuńca (Morawy), prosi o podanie miejsca pobytu swej żony **Maryi.** 8500-2

Cecylia Szobakowa, Laska Nr. 26 obok Ołomuńca (Morawy), poszukuje męża swego **Jana,** woźnego sądow. z Trembowli. 8501-2

Jan Pawłyszyn, wachmistrz żand. z Ponikowiny, obecnie w Bochni, poszukuje żony **Zofii** i krewnych **Stefanii i Józefa Poczynek** ze Lwowa. 8502

Ktoby cokolwiek wiedział o losie legionisty (z I pułku Piłsudzkiego) **Fryderyka Hubeckim,** I. pluton, I. zastęp, I. Baon, IV. komp., raczy donieść **Maryi Hubeckiej,** Berno, Kröna 4, II. St., Tür 21. 8509

Adolf Muzykarz (k. u. k. Fedltransportleitung Nr. 2), Nowy Sącz, prosi o adres rodziny. 8508

Porucznik **Julian Fedusiewicz,** sędzia ze Stanisławowa, obecnie Praga, Królewskie Vinohrady, Morawska ulica 42, poszukuje swej żony **Maryi Fedusiewicz.** 8358

Znajomych z Jarosławia proszę uprzejmie zawiadomić p. **A. Szczerbińską, Gilicińską, Wasyluków** o miejscu pobytu lub mnie o ich. **Kondracki Fr.,** kadet, L. I. R. 19, Ers. Baon., Ménhard (Węgry).

Porucznik **Józef Sigmund** z Błudnik w Galicyi, obecnie: Kiraly-Haza an Theiss poste-restante (Węgry), poszukuje adresu **żony Izabeli** wraz z dziećmi i dalszej rodziny. 8356

†

Leon Prus Studziński.

Em. Radca Namiestnictwa i Starosta Sanocki

zmarł w Krakowie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, dnia 7 b. m., przeżywszy lat 82. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 listopada o godzinie 3-ej po południu z domu przy ulicy Kopernika liczba 10.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odpawione będzie tegosamego dnia o g. 8 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

8526-2

†

Paweł Józef Foremny

Inspektor c. k. Kolei państw. w Krakowie,

przeżywszy lat 64, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 listopada 1914 roku w Nowym Iczynie na Morawach.

Pogrzeb odbył się dn. 8 listopada z domu przedpogrzebowego na cmentarz w Nowym Iczynie.

8516

Poszukiwanie zaginionych.

Proszę o podanie adresu **Heleny Wojtalewicz** z Przeworska. — Smyczyńska, Ołomuniec, Residenzgasse 18. 8514 1 4

Olga Lachowiczowa ze synem poszukuje adresu swego męża **Franciszka Lachowicza,** porucznika przy Land.-Inf.-Reg. 22, przedtem Feldpost 26. Wiadomość przesłać pod adresem: Olga Lachowiczowa, Sátoralja Ujhely, Beresenyi utca 13, Węgry. 8498

Celestyna Glińska z Hrebenowa, obecnie w Hajduhadház (Węgry), obok Debreczyna, prosi p. **Stanisława Tokarskiego,** notaryusza z Drohobycza i innych przyjaciół i znajomych o adresy. 8489

Andrzej Zabłocki, „Feld-Spital", Podwale 6, Kraków, prosi o adres swej **żony Rozalii** (z dwojgiem dzieci) z Wyszatyc. 8484

Wietchy Adolf (Waffenmeister, Ersatz-Dep. 11, Train-Division, Totsóvar bei Eperjes), prosi o wiadomość o swej żonie **Fryderyce** i dziecku, którzy pozostali we Lwowie. 8486

O wskazanie miejsca pobytu p. **Jana Kochanowskiego,** naczelnika sądu w Krakowcu, **Dra Stanisława Polańskiego** z Krakowca i p. **Eugenii Szczemowej,** żony urzędnika podatkowego ze Starego Sambora, prosi Zofia Gwozdowiczowa w Cieszynie (Śląsk), Prutekgasse Nr 16, u Augusta Mroczkowskiego. 8426

Zygmunt Modelski, nauczyciel, obecnie E. B. K. I.-R. 30, II E.-K., Löcse, Węgry, prosi o adres swej rodziny. 8427

Maryan Szajowski, jednoroczny ochotnik przy 45 dywizyi haubic polnych obrony krajowej, obecnie w Gracu, prosi znajomych o podanie wiadomości lub adresu swoich rodziców z Cieszanowa. 8429

Joanna Star, żona rachunkowego podoficera 33 pułku artyleryi, obecnie wraz z rodzicami w Szepes Szombat (Węgry), prosi o podanie wiadomości o swoim bracie **Rudolfie Biale,** który z końcem sierpnia b. r. odmaszerował z oddziałem ochotników polskich Strzelców ze Stanisławowa do Krakowa, a stamtąd podobno jako saper na plac boju do Królestwa Polskiego. 8428

Jednoroczny ochotnik kapral **Grzegrz Terlecki,** I Ers.-Comp. 77 pułku, Léva (Węgry), poszukuje rodziców swoich **Aleksandra i Magdaleny Terleckich** z Borysławia. 8430

Szeremeta Józef, obecnie do 15 listopada na urlopie, Podgórze, Józefińska 16, później: k. k. Reitende-Artillerie-Division Nr 11 Ersatz-Batterie, Savnik bei Igló, Węgry, prosi o adres swej żony **Apolonii,** która do 30 sierpnia była we Lwowie. 8495

Bronisława Brawer, Wiedeń, XX., Baurlgasse 29, II/32, poszukuje swoich rodziców **Jakóba Brawera** z Dobromila (Galicya). 8431

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu legionisty ranionego **Stanisława Rysiaka,** raczy mnie zawiadomić. Bohosiewicz, Wien, XVIII., Wahringergasse Nr 180, Stock II, 14. 8451

Proszę o podanie adresu p. **Michaliny Ławrowskiej** z Tarnawy, pow. Turka. Ludwik Kuraś, Lst.-Rez.-Kommdo 17, Csorna, komitat Sopron (Węgrzy). 8455 1 3

Kotecki Piotr, jednor. och. k. k. L.-I.-R. Nr 17, 1 Ers.-Komp., Csorna, Sopron Gaje, Węgry, rodem z Tarnopola, poszukuje rodziny. 8521

Józef Löw z Rohatyna, obecnie Stabs-Abt. s. Exl. Fmlt. von Benigni, Feldpost Nr 12, poszukuje swej żony **Zofii Löw** z synem. 8459 2 3

Helena Hein, Nowy Targ, ul. Waksmundzka 49, prosi o wiadomość o jej mężu **Wiktorze Heinie,** poruczniku (Feldkanonenregiment Nr 31 ze Stanisławowa). 8234 3 4

Edmund Kordys, Land.-Inf.-Rgmt 33, Comp. 12, w Wiedniu, XVI., Herbststrasse 86, Reserve-Spital, prosi o wiadomość o wuju **Piotrze Maftyniuku** z Winnik obok Lwowa. 8462

O wiadomości o synu **Stanisławie Skalskim** z Malchowic pod Przemyślem prosi Stefania Skalska, Praga-Žižkov, Havlíčkova ul. 16, III p. 8517

P. **Michała Ferensiewicza,** marszałka z Bohorodczan, proszę o adres. — **Wł. Milski,** z list. nadinż. A. Milskiego, Tarnów, dworzec. 8522 1 2

Mondowie, kolejarze z Brodów, pragną wiadomości o swoim synu **Bernardzie Mondzie,** chorążym 95 p. p. Adres: Mond, Morawska Ostrawa, Postgasse 3, u p. Ziwotyńskich. 8463

Kornelowie Jarmulscy z Turki, obecnie Ustroń, Śląsk austryacki, proszą o wiadomość, gdzie przebywają **Henrykowie Wiktorczyki** ze Stanisławowa i **Piotrowie Mazurki** ze Lwowa. 8464

Bazyli Oleksyszyn (Land.-Inf.-Rgmt 33, Comp. 3, Wiedeń, XVI., Herbststrasse 86, Reserve-Spital), prosi o wiadomość o rodzicach **Teodorze i Tekli Oleksyszyn** ze Stebnika, powiat Drohobycz. 8465

Rudolf Czermak (Ersatz-Reserve-Rgmt 77, Marschcomp. 4, Wiedeń, XVI., Herbststrasse 86, Reserve-Spital), prosi o wiadomość o rodzicach **Karolu i Władysławie** z Wysocka Wyżnego, powiat Turka nad Stryjem. 8466

Michał Góralewski (Lnd.-Inf.-Rgmt 18, Comp. 5, Wiedeń, XVI. Herbststrasse 86, Reserve-Spital), prosi o wiadomość o rodzinie: **Justynie Peleszak i Jurku Peleszak** z Małkowic koło Przemyśla. 8467

Panowie **Jan Mizerski, Jan Szczygielski i Emil Lisowski** podadzą mnie swój adres. **Władysław Sapieha,** Kuźnice, p. Zakopane. 8403 3 3

Helena Smagłowska, Wien, XV., Holochergasse 55, III St., 27, poszukuje brata swego **Bolesława Gasparskiego,** komisarza Starostwa z Trembowli. 8897 3 3

O księdzu **Ignacym Śledziewskim,** proboszczu ormiańskim w Brzeżanach, ktoby miał choćby najmniejszą wiadomość, raczy donieść: S. Rakisz, Kraków, ul. Zygmunta Augusta. 8433 3 3

Ktoby wiedział cokolwiek o **Felicyi Mückowej,** która przed inwazyą moskiewską była we Lwowie i nie zdołała powrócić do Przemyśla, raczy łaskawie donieść pod adresem: Izabella Temnicka, Kraków, ul. Długa 74. 8410 2 2

Uprasza się każdego, ktoby znał miejsce obecnego pobytu **Dra Maryi Pogonowskiej,** by zechciał łaskawie donieść jej, że rodzina jej mieszka obecnie w Pradze, Król. Winogrady, pod Karlowem Nr 8, a zarazem ojcu jej, G. Pogonowskiemu, podać jej adres.

Dr Marya Pogonowska jeszcze ostatniego sierpnia była jako lekarka Czerwonego Krzyża, zajęta w szpitalu wojskowym w klinice dermatologicznej we Lwowie.

Korespondencya sprawozdawcy wojennego w numerze 283 „Fremdenblattu" z 13 października 1914, strona 21, szpalta 2, wiersz 42 od góry, pozwala przypuszczać, że była ona zajęta w szpitalu Czerwonego Krzyża w jakiemś (w korespondencyi nie nazwanem) mieście galicyjskiem mniejszem, a to w tem, w którem dnia 7 października przebywał szef sztabu generał Hötzendorf ze swoim sztabem. 8437 2 4

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Stanisława z Janiszewskich Białoborska,** raczy donieść: **Jan Leitner,** k. k. Verpflegsakcessist, Feldpost 99, 3 Armceetapenkomando. 8436 2 4

Walerya Wojciechowska w Bochni, u p. Okoniowej, prosi o podanie adresu **Juliana i Józefy Kurowskich** ze Lwowa, **Piotra i Eweliny Przybylskich** ze Lwowa i **Jadwigi Radwan** z Muniny. 8229 3 3

Uprasza się **Stanisławę Piasecką,** żonę sędziego z Rohatyna, o podanie miejsca pobytu. **Gołębscy,** Nowy Targ. 8477 2 2

Powiatowy inspektor rolniczy **z Tarnobrzega Jan Masior,** Kadett L.-I.-R. 33, II Ers.-Komp., Tarczal, komit. Zemplen, Węgry, poszukuje swej żony **Anny** z dwoma synami. 8333 3 3

Alfonsyna Topolnicka, Zakopane, Krupówki 64, prosi o obecny adres **Cecylii Topolnickiej,** żony urzędnika kolejowego **z Tarnopola.** 8478 2 3

Proszę p. **Szpunara,** aptekarza z Chorostkowa, o wiadomości o mym bracie **Romanie Zielińskim.** Helena Zielińska, Leoben, Kaiser Franz-Josefstrasse Nr 23. 8290 4 4

Kazimierz Kozak z 19 p. posp. ruszenia (obecnie in Reconwalescentenheim in Purkersdorf Ort, N.-Ö.), poszukuje swej żony **Heleny.** 8309 2 2

Longin Strzelczyński z 3 siostrami z Drohobycza, obecnie w Wiedniu, VII., Neustiftgasse 26, III/31, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu naszej matki **Ludwiki Strzelczyńskiej,** oraz **Leona i Józefy z Drohobycza.** 8162 4 5

Juliusz Siwak, nadporucznik 20 p. p., obecnie Freudenthal (Śląsk), prosi o podanie miejsca pobytu swej matki **Katarzyny Siwak** ze Sambora i siostry swej **Herminy Siwak,** nauczycielki z Przedrzymich, powiat Żółkiew. 8183 5 12

Żona **Gotharda Keczorowskiego** ze Lwowa, który służy przy trenie jako weterynarz, prosi o wiadomość o jego losie, oraz o **Kazimierzu i Stanisławie Fedorowskich,** pod adresem: J. Piotrowskich, Kraków, Półwsie, ulica T. Kościuszki 44. 8222 3 2

Kazimierz Rychlewski, obecnie w Ménhárd, uprasza Tych, którzyby wiedzieli cośkolwiek o rodzinie **A. Rychlewskich** z Drohowyża i **Breiterowej** (z ul. Panieńskiej, Lwów), aby donieśli łaskawie pod adresem: K. Rychlewski, L.-I.-R Nr 19, 1 Zug, 3 Ersatzcomp. Ménhárd, com. Szepes, Ungarn. 8308 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mojego męża **Jana Śliwińskiego,** kierownika szkoły z Błudnik obok Halicza (obecnie I Ersatz Kompagnie Reg. 20, III Zug), od którego ostatnią wiadomość miałam z miejscowości Visk Marmaros Komitat, Węgry, z datą 3 września 1914, niech mię łaskawie uwiadomi. Marya Śliwińska, Polička, ulica Otakarowa l. 89, Czechy. 7427 7 7

Józef Jankowski, respicyent str. skarb. w Białej, plac Józefa 19, u Morawetza, poszukuje żony, 2 dzieci i rodziców, oraz **Szymańskiego** ze Sławentyna. 7706 2 2

Modest Douillet

zarządca dóbr J. O. Aleks. ks. Ponińskiego w Horyńcu (pow. Cieszanów). Proszę o podanie miejsca pobytu. **Stanisław Karłowski,** Kraków, Bank przemysłowy. 7636 3 3

Antoni Michałowski po opuszczeniu Nowosiółek koło Przemyśla, przebywa z córkami w Nowym Targu, Browar. 7559 3 3

Stanisław Rubczak, c. i k. rezerwowy porucznik 24 p. p., Wiedeń, XVIII., Rotschild-Spital, prosi o podanie wiadomości lub adresu o p. **Edwardzie Ojaku,** c. k. zastępcy prokuratora państwa ze Złoczowa. 7198 3 3

Marya Smerzowa, Sucha, z listami do Erazma Wieczorka, poszukuje swej córki z czworgiem dzieci, która 1 września była we Lwowie, **Wandy Höferowej,** oraz Wandy, Jadwigi, Elżbiety i Artura Hofera. 8377

Rezerwista **Jan Wermiński,** obecnie Pflegestät. Rot. Kreuz Ertl. Breitbrunn, Post Theming b. Linz (Austrya Górna), poszukuje żony **Albiny** i rodziców **Andrzeja i Katarzyny Wermińskich** z Rzeczycy Długiej obok Rozwadowa n/S. 8409

Sklep spożywczy

bardzo dobry, zaraz do sprzedania. Ul. Karmelicka 32. 8491

Wiedeń, Hietzing, I piętro

do wynajęcia

3 pokoje, kuchnia, gabinet dla służby, ogród, telefon, światło elektryczne. Cena 800 koron miesięcznie bez bielizny. — Informacye udziela portyer Grand Hotelu w Krakowie. 8492 1 2

Pokój we Wiedniu

umebl. dla 3 osób, kuchnia, gaz, elektr., lift, 60 K miesięcznie, do wynajęcia. Wiedeń, XV., Gernotg. 9, III piętro, drzwi 15. — Inform.: Kraków, ulica Radziwiłłowska 19, u p. Kozłowskiej. 8515

Nakładem Akademii Handl.

Podręcznik księgowości pojed. i podw.

prof. W. Skalskiego.

Cena egz. opr. K 3·50.

Ul. Szewska 4, I piętro, u tercyana. 8518 1 2

Lovrana koło Abacyi

Pensyonat Central, dom polski. Renomowana kuchnia, pianino, czytelnia, gazety. Najodpowiedniejsze schronisko na zimę dla zmuszonych pozostać poza krajem. Dla większych rodzin znaczny opust. 8520

Już nadeszły

Pomidory suszone
Szczaw „
Szpinak „
fasolka zielona „
„ szparagowa „
i Groszek zielony „

do handlu

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

7583 6 0

Dom

na hotel lub pensyonat, 12—18 pokoi, osobno lokal na parterze na restauracyę lub kawiarnię do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 15, I-sze piętro. 7876 10 10

Drogerya H. Sikorskiej

Kraków, Szpitalna 17

poleca wszelkie środki desynfekcyjne, przeciwko wszelkim chorobom epidemicznym. 8419 2 5

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!

„Persil" mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku, ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie. 2554 23 26

Fabryka: **Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.**

— Dostać można wszędzie! —

Biuro i Skład Fabryki korków B. Fraenkla w Krakowie

zostały przeniesione z ulicy Dietla l. 45

na ul. św. Gertrudy 29/A.

7694 4 4

Apteka rentowna

w małem mieście, poszukuje starszego, spokojnego **magistra.** — Apteka owa jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: Apteka, Czchów. 6617 10 0

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi", niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 22 0

Student uniwersytetu lwowskiego, długoletni korepetytor w domach obywatelskich, poszukuje lekcyi w Wiedniu. Zgłoszenia pod „Okazicielowi legitymacyi akad. 4769" poste restante Karwina, Śląsk austr. 8450 1 3

Bardzo ładna posiadłość

w Aussee (Styrya), do sprzedania. 8512 1 2

Dom mieszkalny, urządzony z największym komfortem, z ogrodem, parkiem i lasem. Pobyt i w zimie możliwy, bo są piece.

Bliższą wiadomość poda z grzeczności Bronisława Fröhlichowa, Hohenstadt, Morawa.

Mechanika

do sporządzania tutek cygaretowych o ile możliwe, pracującego przy maszynie Rakowickiego, przyjmie się natychmiast i da mu się stałe zatrudnienie. Zgłoszenia wraz z podaniem wysokości wynagrodzenia należy przesłać do firmy: **Nassau et Weiss, Wiedeń, IX., Hahngasse 6.** — Przy zadowalającej i nieprzerwanej czynności półrocznej zwróci się koszta podróży do Wiednia. 8460

Zupełna sprzedaż

resztek okazyjnych na kostyumy, suknie i bluzki. — Dietlowska 69, wejście od ulicy Brzozowej 4, I p. 8458 1 3

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17.

6253 8 8

Mężatka poszukuje zajęcia jako kasyerka, ekspedyentka i do prowadzenia ksiąg.

Mężczyzna na stanowisku rządowem, przyjmie administracyę kamienicy w Krakowie, lub zajęcie biurowe jako buchalter-korespondent etc. — Zgłoszenia do: Julia Danek, Kraków, Czarna-wieś, Konarskiego 10. 8114 3 3

Zamienię

miejsce służbowe z kolegą lub koleżanką. Za urząd eraryalny dopłacę. „Oficyantka pocztowa", Muszyna ad Krynica. 8404 3 3

Do wynajęcia

zaraz sklep. Długa 34. 8413 3 4

Administracyę kamienicy przyjmie na czas wojny starszy urzędnik państwowy. — Bezpieczeństwo zupełne. Wiadomość z grzeczności w księgarni Dra Miłkowskiego, plac Maryacki 9. 8456 2 3

Ważne dla Pań!

Jako była krajczyni pierwszorzędnej firmy prowadzę obecnie

Pracownię sukien damskich „KAMILLA"

ul. Sobieskiego 16 b, parter. 8224 4 4

Łańcuszki złote na raty dla mężczyzn i pań, wagi 60 gramów 140 K, po 4 K miesięcznie. Najlepszy zegarek srebrny o 3 kopertach srebrnych 14 K. Kto chce tanio kupić zegarek z łańcuszkiem, niech zaraz napisze do firmy: R. Lechner, Dom wyrobów złotych, Brzecława (Lundenburg) 704. 8216 1 0

Dnia 14 października b. r. na stacyi Biecz, zgubiono szpica czarnego z obrożą i marką Sambor Nr 159 lub 129. Piesek wabi się „Pik". O łask. wiadomość o zaginionym prosi **Helena Nauke** poste restante **Sanok.** 8559 2 2

Panna

inteligentna, z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w cukierni. Wiadomość: Krupnicza 10, parter, między 1 a 3 w południe. 8479 2 3

Kosze podróżne i walizki do nabycia przy ul. Dietlowskiej 56. 8282 5 5

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach bardzo przystępnych. — A. Bild, ul. Miodowa 33. 7560 5 10

Kucharz kawaler, z bardzo dobremi poleceniami, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Wójcik" poste restante Jasło. 7501 3 3

Ukończony sł. fil.

długoletni korepetytor, przygotowuje do egzaminów szkół realnych, ręcząc za pomyślny wynik. Zgłoszenia listowne pod **M. D. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8223

Poszukuje się 2 pokoi i kuchni, umeblowanych, z wszelkiemi wygodami, w śródmieściu i 2 pokoi i kuchni, z wszelkiemi wygodami, wraz ze stajnią, na Zwierzyńcu. — Oferty: Sudolf, Zwierzyniec, ulica Tad. Kościuszki 6, I piętro. 8457 2 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner, ul. Bracka 5.** 7989 5 10

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 8120 5 0

Absolwent gimnazyalny

(z odzn.), poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Nadzieja"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7412 7 0

Inteligentna panna

mająca kilkoletnią praktykę biurową, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod **Z. B.** 7602

Kaiser Borax

jest **prawdziwy tylko** w pudełkach czerwonych jak cynober z postacią klęczącej kobiety. Jest chemicznie czysty, osobliwie biały i delikatny, miękczy wodę i z powodu swych antyseptycznych własności nadaje się szczególnie do toalety, opatrywania ran, czyszczenia ust i zębów; jest przeto wielostronnym, niezbędnym środkiem domowym. 2551 19 20

Naśladownictw, które nie posiadają tych własności i wodę mącą, nie przyjmować, ponieważ zawierają tanie domieszki (ałun, sodę) i mają na sobie po części mylne wskazówki.

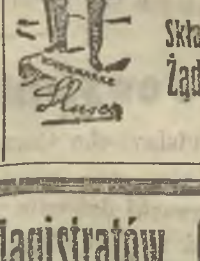
Dostać można wszędzie! Nigdy luźno!

Fabr.: Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.

Automobilowe płaszcze i obręcze gumowe

nowe i używane we wszystkich wymiarach w zapasie.

Renova, Wiedeń, V/2., Reinprechtsdorferstr. 30. 8093 2 0



!! L. Lusera plaster dla turystów !!

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, stwardnieniom skóry i t. d. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny: Apteka L. Schwenk, Wiedeń-Meidling.

Żądać tylko **LUSERA** plastru dla turystów za 1·20 K.

Uważać na naśladownictwa. 8089 15 15

Ważne dla Magistratów, Gmin i Przedsiębiorstw!

Łukowych lamp naftowo-gazowych

od centrali niezależnych

dla oświetlenia stałego i pomocniczego — dostarcza natychmiast

Towarzystwo „Kitson Licht", Wiedeń, VII., Kandlgasse 23.

Prospekty i specyalne oferty na żądanie. 8197 3 3

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU

poleconą bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

PERŁA ADRYATYKU

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 167 17 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX/1.

Masło!!

deserowe, kuchenne i różne

SERY

nabywać można najtaniej tylko w sklepie

BRACI ROLNICKICH

Rynek gł., róg Siennej. 5143 4 0



Jeśli przesyłka

pakietów pocztą polową

jest niedopuszczalną, wysyłam niżej podane przedmioty do wagi 350 gramów, jako

list poczty polowej.

Zastrzeżona nowość!

Ogrzewacz piersi, pleców i szyi w jednym kawałku, z miękkiej szarej flanelki, wagi 110 gramów 1 K 80 h.

Opaska na brzuch z szarej flaneli, wagi 110 gramów 1 K 60 h; z czystego wełnianego sukna włochatego wagi 110 gramów, bardzo dobrze zatrzymującego ciepło, 2 K 60 h.

Kamasze do owijania nóg długie 180 cm., szerokie 10 cm., w kolorze szczupaka, I jakości, wagi 150 gramów, para 3 K 80 h.

Dla kupców opust!

Wysyłkę uskuteczniam własnym kosztem po przysłaniu należytości. Nieodpowiednie przyjmuję napowrót bez trudności.

Dom sukienniczy Rudolfa Foukala Karniów (Jägerndorf). 8417 1 2

5% od ustanowionych tutaj najtańszych cen daje na cele Czerwonego Krzyża.

MARXA emalia i glazura do podłóg

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa

ma w Krakowie: **Fr. Lonert, Retta i Ska, R. Drobner, Sporn i Ska.** 8253 16 18

Chicago 1893: 7 dyplomów honorowych i t. d.

Zakład budowy maszyn

Kirchner i Sp.

Towarzystwo akcyjne

Lipsk-Sellerhausen

Filia we Wrocławiu, Ernststrasse 10, tamże zawsze około 150 maszyn na składzie. 1752 18 24

Największa fabryka w Europie dla

maszyn tartakowych, stolarskich

i wszelkiego rodzaju

maszyn do obrabiania drzewa.

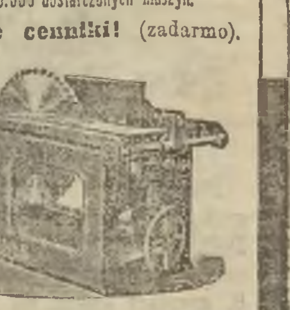
Przeszło 250.000 dostarczonych maszyn.

Na żądanie cenniki! (zadarmo).



95 najwyższych odznaczeń.

Najnowsze modele.



Turyn 1911: Człon. międzynar. jury.

Grand Prix: Paryż 1900, Londyn 1905, Medyolan 1906.